Fil. pols. 47.

NAUKA
ROZSĄDNA, OBYCZAJOWA, Y POLITYCZNA

OD UCZONEGO NIEGDYŚ JEZUITY,

X. PIOTRA GATTEY

FRANCUSKIM JĘZYKIEM NAPISANA,

TERAZ NA POLSKI PRZEŁOŻONA, I DLA WIĘKSZEY WYGODY PORZĄDKIEM MATERYI UŁOŻONA.

Ciągną z kwiecistych włości plon słodki Pszczoł roty;
Na wzór my mądrych myśli gromadzim skarb złoty.
Lukr:

Za pozwoleniem Zwierzchności

W WILNIE
w Drukarni Krolewskiey przy Akademii
MDCCLXXX.

Res geritur, & per lineamenta sui ingenii opus nectitur. Jngens membrorum turba est passim jacentium, sumenda erunt, non colligenda. Sed illud admoneo, auditionem Philosophorum, lectionemque ad propositum beatæ vitæ trahendam, ut profutura præcepta captemus, quæ mox in rem transferantur. Sic ista discamus, ut quæ fuerunt verba, sint opera. Seneca in Epist: ad Lucil:

DO

WIELMOŻNEGO J. PANA

BENEDYKTA KARPIA

CHORĄŻEGO UPITSKIEGO.

Dzieło z wyboru myśli ſławnych Piſarzów złożone, w oyczyſty króy, oraz oddział rzeczy włożone, Tobie Wielmożny Chorąży prócz koſztu ſzczodrze ważonego, winnem oſądził; abym ſnadź w tym piſmie nakſztałt zwierciadła Ciebie Tobież ukazał. Przymioty bowiem twoje nayznakomitſze, obyczaje przyſtoyne a miłe, oraz ſpoſob rozrządzenia części życia ſą prawdziwym wyobrażeniem tychto w tey Kſiążce opiſanych zdaniów; ſpoſob myślenia Piſarzów tu wyłożony, jeſt ſpoſob myślenia Twóy; Nauki ich rozſądne ſtanowienia o rzeczach, polityczne ſzykowania rozmów i ſpraw, ſą rzeczywiſte Twoje, jakom miał ſzczęście zbliſka temu z zaſtanowieniem ſię przypatrzyć. Lecz iżbym nieraził delikatney ſkromności; te ſą w krótkiey

ſnowie Twe prawdziwe okraſy, niezaſięgnione z wyſokiey Twey rodowitości, ani pożyczane od chwalebnych Przodków twoich, ale Twe własne, mówię bez przyſady, i oſobiſte. Te ci W. Chorąży powinne ſprawić naywiękſzą pociechę i ukontentowanie; jako innym z poważeniem Twojey naydoſtoynieyſzey (Cnota naywyżſza godność) Oſoby podziwienie. Te w dziedzictwie Synowi nowonarodzonemu, Bógday nieśmiertelnemu! Synowi, pocieſze Rodziców, podporze Familii, i nadziei Oyczyzny, Synowi, dodaycie mi lilii, rękoma pełnemi, niechay kwiaty potrząſać będę różanemi; *Synowi, i Synom Synów, dobre drzewo, dobre owoce, przez ręce podane, Ciebie w nieśmiertelney chwale zachowają. Jakoż tego Ci imieniem wſzyſtkich życzliwych Oyczyznie, oraz ſzczególnie Tobie obowiązanych życzy, który ma honor zoſtawać w ſzczególnym obowiązku wdzięczności i poſzanowania*

Wielmożnego WW. Pana
oſobliwego dobrodzieja

Zyczliwym i nayniżſzym ſługą

X. Jan Ignacy Jankowſki
S. T. i P. K. D. Ex-Jezuita.

NAUKA
ROZSĄDNA OBYCZAJOWA I POLITYCZNA

§. I.

O Bogu, Religii, i Człowieku na świecie.

Pytanie. 1. Komużby jeſzcze przepuſzczono, gdyby miał przeczyć bytności Boga?

Odpowiedź. Oto ludziom trzeźwym, za lubością ciała nieidącym, umiarkowanym, i ſprawiedliwym. Gdyby takowego gatunku ludzie przeczyli bytności Boga, mówiliby bez intereſſu: ale to jeſt zapy-

tanie, którego nieuſłyſzemy nigdy. (a)

P. 2. Do kogo ſą podobni bezbożni, których zowią Materyaliſtami?

O. Do Kuglarzów, co kubkami figle ſtroją, których cała ſztuka zależy na ułudzeniu zmyſłów, dla omamienia rozumu; ſą to zwodziciele niebywſzy zwiedzionemi. Materyaliſta i Kuglarz ma ſobie rozrywkę z proſtoty ſwoich głupich dziwowidów.

P. 3.

(a) *Rzekł głupiec* (bezbożny) *w ſercu ſwoim; niemaſz Boga; a ſzumimozgowie Filozofowie, że wſzyſtko z materyi złożone, a niemaſz jeſteſtwa duchownego; ominąwſzy oczewiście przeciwne zdania prawych Mędrców ſtarożytnych; dość tu przywieść Pawła S.* To co może być wiedziano o Bogu, jeſt im wiadomo; gdyſz im Bóg objawił. Abowiem rzeczy Jego niewidzialne, od ſtworzenia Swiata przez te rzeczy uczynione zrozumiane, bywają poznane. Wieczna też moc jego i Bóſtwo, tak iż niemogą być wymówieni. Gdyż poznawſzy Boga... znikczemnieli w myślach ſwoich, i zaćmione jeſt bezrozumne ſerce ich. A przetoż podał je Bóg pożądliwościom ſerca ich, w namiętności ſromotne, w umyſł bezrozumny. W Liście do Rzymian Roz: 1.

P. 3. Któreż to nauki nayoczywiściey nas przekonywają o dwóch naywyżſzych własnościach Twórcy?

O. *Aſtronomia* i *Anatomia*. Aſtronomia nam wyſtawia nieograniczoność Boga przez rozległość, wielkość, i liczbę świateł niebieſkich. Anatomia zaś jego nieſkończony rozum w ułożeniu budowli ciał ludzkich i zwierzęcych. (b)

P. 4. Co odpowiadają niektórzy Filozofowie ſpytani, do czego ſię przyda niezmierna liczba gwiazd?

O. Odpowiadają nato z obojętnością, że one ſłużą do ſprawienia im miłego widoku; podobni do pewnego głupca Ateńſkiego, który ſo-

(b) Aſtronomii Nauki za cel mającey obróty, odległości, wielkości, zaćmienia świateł niebieſkich przypiſują wynalazek Chaldeyczykom, którzy ſię ją bawili 2,000. lat przed opanowaniem Babilonu przez Alexandra Wielkiego, zachęceni pogodnym tam Niebem do obſerwacyi.

fobie wbił w głowę, że wfzyftkie okręty przylądujące do Portu Pirry, do niego należały. (c)

P. 5. Jaka jeft naygodnieyfza ofiara, która fię może uczynić Bogu?

O. Jeft to żyć cnotliwie; Serce czyfte a niewinne, jeft nayśliczniey-fzym nad wfzyftkie Kościoły.

P. 6. Która jeft fałfzywa pobożność?

O. Ta, co fię niegruntuje na pokorze Chrześciańfkiey, i na miłości bliźniego.

P. 7. Któraż to przywara pofpolita fałfzywie pobożnych?

O. Py-

(c) Gwiazdy fą swiatła niebiefkie, jedne względem drugich zawfze w równey odległości. Liczba ich według *Keplera* 1,392, Własności ich i iftotę dziś wyznaczają: nieporufzenie, światło właśne, planety toczące fię około nich; odległość onych od Ziemi jeft według *Huygenfa* 27,664. razy większa, niż Słońca od teyże Ziemi; jedni z Słońcem one równemi, drudzy 10. millionów razy nad Słońce ogromnieyfzemi czynią. W takiey niebios rozległości, ogromności tych ogniów gorających myśl ludzka ginąć muśi, a znaleść fię jedno w miłości Twórcy, i żądzy oglądania go, i dzieł jego niedościgłych.

O. Pycha. Pokora jest u nich na ostatku położona, w której myślą się ćwiczyć; i coby nabożeństwo miało ich czynić pokornemi, pomaga im jeszcze do wielkiego o sobie rozumienia.

P. 8. Cóż jeszcze postrzegasz w ludziach fałszywie pobożnych?

O. Chęć źle rządną upokarzać drugich, zdaje się, że się boją o to, aby próżność gdzie indziey się niewdarła, prócz nich, i mieliby szkrupuł nieumartwiać owego Człowieka, którego pochwały przynieśćby mu mogły jaką próżność. Ich szkrupuł bez wątpienia lepieyby był zasadzony, gdyby w nim niepozwalali sobie tyle wolności.

P. 9. Na czym zależy naywyższe dobro?

O. Zasadza się ono na zawsze stateczney woli, być cnotliwym, i

na

na wdziękach ſumnienia cieſzącego ſię z cnoty. (d)

P. 10. Cóż jeſt za ſkutek dobrego ſumnienia?

O. Mieć w ſobie uſtawiczny pokoy, niepomieſzaną niczym weſołość; jeſt ſię uzbroić naprzeciw nędzom i przykrościom napadającym. Słowem: dobre ſumnienie dla duſzy jeſt to, co zdrowie dobre dla ciała.

P. 11. Cóż ſię ma odpowiedzieć pobudzającym nas do czynienia rzeczy przeciwnych ſumnieniu i powinności naſzey?

O. Bez ucierania ſię z niemi, nietrzeba nic więcey wyrzec, jak co cnotliwy powiedział Jozef; *Bóg to zakazał*. To jeſt naylepſza i nayważnieyſza przyczyna.

P. 12.

(d) Cnota na tym świecie naywyżſze dobro, śrzodkiem jeſt dóyścia końca Boga na tamtym świecie, jako prawdziwie naywyżſzego dobra.

P. 12. Cóż to jest trafunek?

O. Co my nazywamy pospolicie trafunkiem w życiu ludzkim, to jest mądrym rozrządzeniem opatrzności, która prowadzi wszystko do końca swego, przez środki ukryte przed nami.

P. 13. W czym się wydaje nawiększy skutek Opatrzności?

O. Z spraw dzielney Opatrzności jest ta mianowicie, że każdy narod, bądź naynikczemnieyszy, trzyma o sobie, że niemasz szczęśliwości, tylko w swym kraju.

P. 14. Czemu Opatrzność nadała niektóre talenta pospolite jednemu narodowi, a nie wszystkim?

O. Uczyniła to, aby między narodami była wzajemna zawisłość, na którey założenie tyle starań podeymują ludzie, aby się zobopolnie szukali, i przymuszeni byli je-

li jedni z drugiemi póyść na zamianę talentów i przemysłu; jako idą na zamianę różnych towarów swego kraju.

P. 15. Cóż czynić, aby dobrze sądzić o różnych przypadkach życia?

O. Potępiać to wszystko, cokolwiek się dzieje niesprawiedliwie, a chwalić i szanować Boską Opatrzność, która dopuszcza tego sprawiedliwie.

P. 16. Któreż są dla Człowieka trafunki nayznacznieysze?

O. Te trzy: narodzić się, żyć, i umrzeć. Nieczuje, kiedy się rodzi, cierpi, kiedy umiera, niepamięta, kiedy żyje.

P. 17. Czemu Bóg dla swoich wybranych obrał nie inny, ale stan pełen nędzy i utrapienia?

O. Postępku tego Boskiego dobrą daie starożytny Autor przyczynę.

nę. Bóg (prawi) chce być Panem Serca bez podziału; ſtan zaś życia pomyślnego podziela to ſerce.

P. 18. Dla czego Bóg na ludzi cnotliwych przepuſzcza jak naywiękſze nieſzczęśliwości?

O. Niedziwuję ſię (prawi Seneka) że ſprawiedliwi doznawają jak naywięcey utrapienia; Bóg rad ſię zabawia pięknym widokiem cnoty idącey zapaſy z fortuną. (e)

P. 19.

(e) „ Jeśli kto doſtateczniey (mówię z Laktan-
„ cyuſzem) chce wiedzieć, czemu Bóg złym
„ w ſzczęściu zoſtawać dopuſzcza, a na dobrych
„ ucisk, i nędzę z ſyła, niech weźmie w rękę
„ Seneki Kſiążkę; którey napis: Dla czego ſię
„ dobrym złe przydarza, gdyż jeſt Opatrzność?
„ A tam zobaczy; że Bóg pozornym złym, do-
„ brych jak Ociec karze i zawściąga. Toż 1.)
„ dla dobrych złe jeſt jak lekarſtwo dla chore-
„ go, hartują ſię godni placu, gdy nikczemni w
„ kącie i w roſkoſzy. 2.) Aby dobrzy wołali,
„ że złe lub dobre nie jeſt gwoli gminu. 3.)
„ Chętnie dobrzy poddają ſię Bogu i wyrokowi
„ wiecznemu, i Prawu, z czego ſię maſz cieſzyć,
„ lub boleć. 4.) Umartwienia nieſą złe, ale ſame
„ tylko wyſtępki, &c. Rozważ, rozgryź, a pocie-
„ ſzyſz ſię w biedzie.

P. 19. Dla czego ludzie złośliwi żyją pospolicie weczci, a dobrzy w zarzuceniu?

O. Niemasz się tu czemu dziwować; zwyczaynie piana morska trzyma się na wierzchu; a perły gruntują się na dnie.

P. 20. Jakież jest prawdziwe znamie Chrześcianina?

O. W krótkości słów wszystko zamykając, jest to: być surowym na siebie, a łaskawym na wszystkich innych.

P. 21. Cóż to jest doskonały Chrześcianin?

O. Jest to doskonały Obywatel, który w postaci, wraz z gruntu Cnotliwy, uczynkami pełni to wszystko, co wierzy, który niechce nikomu szkodzić, a wszystkich sobie obowiązać, i ku temu zażywa nayskutecznieyszych śrzodków.

P. 22.

P. 22. Gdzież jest Oyczyzna Chrześcian, a gdzie Filozofów?

O. Oyczyzna Chrześcianina jest wszędzie, gdzie on może używać Boga; Oyczyzna Filozofa, gdzie on tylko może używać ludzi.

P. 23. Jaka jest prawda gruntowna, którą się ma rządzić poczciwy człowiek?

O. Nigdy się niechełpić, przekonać się otym, że pragnienie chwały wprawuje Człowieka w pośmiewisko, że ludzie pyszni bywaią znienawidzeni, i że się staią nieznośnemi nawet swym naypoufalszym przyjaciołom.

P. 24. Która jest naydelikatnieysza roskosz dla poczciwego człowieka?

O. Jest to uczynić Przyjacielowi znaczną przysługę, staraiąc się polepszyć los jego, abo go

ratu-

ratując w nagłey potrzebie. (f)

P. 25. Komu jeſt barzo trudno być poczciwym Człowiekiem?

O. Który ma mało majątku, a żąda uſilnie zbogacić ſię. Takiego Człowieka cnota w wielkim zoſtaje niebeſpieczeńſtwie, i trzeba ſię obawiać, aby dla zbogacenia ſię niezboczył z proſtey drogi. (g)

P. 26.

(f) Poczciwy dobrze poznawając, że *Człowiek do wzaiemney pomocy ſtworzony*, według Seneki, niemoże ſię obeyść bez Człowieka, a zawſze cudzey poſługi i wſparcia potrzebuje, czynną podaje rękę biednemu; a z tąd w zamianę uczułey tęſknoty z nędzy cudzey, czuje w ſobie niewypowiedzianą pociechę. Doświadcz. Zaprawdę niepowinienby ſię w Towarzyſtwie ludzkim żaden nieludzkim naydować, któryby chciał być jedynie dla ſiebie, nigdy dla innych.

(g) *Złoto Cnocie nieprzyiaciel,* dawno rzeczono, *złota* Szwayca *wſzyſtko przeniknie, Kamień probuje Złota, Złoto Cnotę.* Fredro. Przetoż trzeba dać baczność, aby obſzerne imiona i doſtatki były darem fortuny, a owocem Cnoty, nad któremiby nikt niebolał, jedno zawiſtny, tak niewinnie, bez łez zebrane, iżby śmiało mogło ſię powiedzieć o majątku z Seneką. *Jeśli kto poznaje tu co ſwego, niech bierze.*

P. 26 Cóż to jeſt Swiat?

O. Jeſt to niewola uſtawiczna, gdzie nikt dla ſiebie nieżyje, i gdzie, aby być ſzczęśliwym, potrzeba całować ſwoje kaydany, i kochać ſwoję niewolą: jeſt to mieyſce, gdzie nadzieja czyni wſzyſtkich ludzi nieſzczęśliwemi, gdzie wſzyſtko, co ſię podoba, niepodoba ſię długo, gdzie teſkno ta jeſt prawie przeznaczeniem nayłagodnieyſzym; i nayznośnieyſzym, czego ſię tam można ſpodziewać? (h)

P. 27. Wieloraki jeſt gatunek światów?

O.

(h) „ Wſzyſtkich na tym świecie nieſzczęście w
„ więzach trzyma. Niektórzy w złotych kay-
„ danach chodzą, drudzy w podleyſzych nieró-
„ wnie. Ale cóż na tym? dość, że w tymże wię-
„ zieniu, pod równą ſtrażą zoſtajemy; cały ży-
„ wot niewolą jeſt. Niemaſz nic tak przykre-
„ go, w czymby umiarkowany umyſł pociechy
„ nienalazł. Użyi rozumu, zawściągniy chu-
„ cie, &c. Seneka o pokoju Duſzy.

O. Dwojaki. Jeden, z którego w krótce trzeba będzie wynisć bez powrótu; drugi, do którego trzeba w krótce się przeprowadzić, a z niego więcey niewyniść. Przyjaźń, sława, pieniądze są potrzebne na pierwszym świecie; pogarda zaś tych wszystkich rzeczy, potrzebna na świat drugi. Cóż sobie kto obierze?

P. 28. Cóż naylepiey dowodzi, że ma być przyszłość?

O. Nierówność w stanach. Niemożnaby wątpić o przyszłości, gdyby się miała baczność na tysiąc familii potrzebnych, z jedney strony, a z drugiey, na Człowieka liczącego dochodów sto tysięcy.

P. 29. Jak Człowiek może się przekonać o swojey nieużyteczności?

O. Nietrzeba nato więcey, jako u-

wa-

ważyć, że umieraiąc świat opuſzcza, który naymniey nieczuje jego ſtraty, i na którym tyſiąc innych ludzi znayduje ſię, co go zaſtępują.

P. 30. Czemu rzeczy tego świata, wydają ſię wielkiemi w oczach ludzkich?

O. Dla teyże przyczyny, dla którey wſzyſtko dzieciom zdaje ſię być wielkie, że ſame dzieci ſą małe.

P. 31. Do czego podobni ſą, którzy wſzyſtko czynią dla świata?

O. Podobni ſą do młyńſkich Kół, które ſię uſtawicznie obracaią, a i na krok poſtąpić niemogą.

P. 32. Zewſzyſtkich wieków, który naybarźiey był zepſowany?

O. Wiek naſz. Wyſtępek teraz niema już w ſobie ſtrachu, Boiaźń i uſzanowanie świątości, nie-

ſtrzy-

wstrzymuje rąk świętokradzcy; niepozostaje więcey, jako powywracać Kościoły i Ołtarze. Wreszcie można to grzeczy przystosować do naszego wieku, co o swoim nócił Rymopis Łaciński:

Cóż nam wstręt czyni, o! nasz stalny wieku!
Jakiego złości niegruntujem ścieku?
Gdzie przez strach Bogów młódź rąk nieściągnęła?
Których Ołtarzów bezbożnie nietknęła?

P. 33 Jaki jest przymiot istotny, na którym braknęło przeszłemu wiekowi, a nasz jak naybarziey znamionuje?

O. Jest to bystrość; przeszły wiek na znacznieysze jedno rzeczy oko obracał; teraz zaś zbyt się przywięzują do drobiazgów, płatają Cnoty, przetrząsają myśli, jeden włosek rozdarłby się na czworo.

P. 34. Czym też nas Oycowie nasi przechodzą, i my ich czym?

O. Oy-

O. Oycowie naſi mieli może więcey wiary w handlu, więcey ſzczerości w przyjaźni, więcey wierności w ſwoich obietnicach, więcey litości nad nieſzczęśliwemi, więcey miłości dobra publicznego; ale my też zato, gładſzym krojem mamy ſuknie, z dalſzych krajów ſprowadzone ſprzęty, pojazdy wygodnieyſze, gładſzy taniec, i ſkładnieyſzy ton komplementów.

P. 35. Jakie jeſt przyrodzenie Człowieka, a jaki jego obowiązek?

O. Przyrodzenie Człowieka jeſt być ſłabym, a powinność niebyć nim.

P. 36. Co jeſt dowodem, że Człowiek takim niebył ſtworzony, jakim jeſt teraz?

O. To, że im więcey mu przybywa rozumu, tym ſię barziey w ſobie wſtydzi ſwego głup-

ſtwa, ſwojey podłości, zepſowanych zdań, i ſkłonności.

P. 37. Co naybarziey wynoſi ludzi nad ichże ſamych?

O. Wſpaniała uczynność; ta czyni ich w niejakiey mierze podobnemi Bogu, któremu jeſt właściwa ſwe dobrodzieyſtwa ſzczodrze wyświadczać wſzyſtkim, odpuſzczać przewinienia, i litować ſię nad nędznemi. (i)

§. II.

„ (i) Cóż? jużeście, widzę, i ręce nadſtawili? „ Prawda; Ludziom bez wyłączenia żadnego „ przyrodzenie pomoc dawać każe, gdzie jedno Człowiek jeſt, tam dobrze czynienia „ ſpoſobność jeſt; jednak wypatrzyć przynależy, kiedy? komu? jak? przecz dać? z namyśleniem ſię towarzyſzem uczciwości czynić „ trzeba. Daruję, lecz daru naygodnieyſzemu; „ Daruję z ſłuſznego powodu, gdyż nieuważny podarek do marnotrawſtw należy. Błądzi, kto mniema, iż łatwo jeſt darować! Seneka.

§. II.

O Rozumie, i przywarach onego.

Pytanie 1. Co jeſt nayrzadſzego na świecie?

Odpowiedź Rozum, potym znanie ſię na rzeczach; ſą to Perły i Dyamenty. (k)

P. 2. Który jeſt naywyżſzy ſtopień doſkonałości rozumu ludzkiego?

O. Dobrze poznać właſną ſłabość, pychę, i nędzę; im kto mniey ma rozumu, tym barżiey jeſt oddalony od tey znajomości. (l)

„ (k) Pochwalay w Człowieku, co jego właściwo. „ Czego ani odebrać, ani dać niemożna. Cóż „ to? Duſza i w niey rozum doſkonały. Do czegoż rozum? aby żył według niego. Powſzechne ſzaleńſtwo na łeb pędzi w wyſtępki. Dobry Człowiek Fenix rzadkością ſię zaleca. Seneka.

(l) Wyrok nayſławnieyſzy Apollina w Delfach Chilonowi pytającemu ſię. *Coby naylepſza umieć?* w odpowiedzi dał: *Znać ſiebie ſamego*, Złote zdanie godne Bożka, które Juwenaliſz z Nieba rozumie, jako i owe: *Nic nadto.*

P. 3. Jaki jeſt znak dobrego rozumu?

O. Jeſt to umiejętność ſtoſowania ſię do rozmaitych charakterów, podnoſzenia ſię, abo zniżania ſię według obecnych okoliczności, i ſpraw. (m)

P. 4. Czy toż ſamo jeſt niemieć rozumu, co i pokazać ſię niewiadomym?

O. Bynaymniey: Owſzem, wielki rozum częſtokroć ſię pokazuje w udaniu niewiadomości; nadarzają ſię okoliczności, gdzie naydoſkonalſza umiejętność ieſt, pokażać ſię nic niewiedzącym.

P. 5. Wiele jeſt rodzajów niewiadomości?

O.

(m) Między naukami, które ſławę i cześć u ludzi dla nas jednają, umiejętność dogodzenia wſzyſtkim zdaje ſię być nieporównaney trudności, ile bowiem ludzi, prawie tyleż Temperamentów. O! jakieyże tu rzutkości i zwrótu trzeba, aby dla wſzyſtkich ſtać ſię wſzyſtkim!

O. Trzy: nieumieć; zle umieć, co ſię umie; abo umieć co innego, nie co ſię przynależy.

P. 6. Cóż ſądziſz o dowcipach ſkorych i powolnych?

O. Dowcipy powolne podlatują nierychley, ale wyżey, niżeli dowcipy ſkore; te bowiem prędko ſię zmordują, o powolnych zaś to można powiedzieć, co ſię mówi o pracowitym wole? *Zmordowany Wół mocniey ſtawi nogę.* (n)

P. 7. Cóż trzeba trzymać o mocnych, jak zowią, duchach?

O. To, że ſię tylko tak zowią, ale prawdziwie takiemi nie ſą, ponieważ ani ſiły, ani rozumu daley rozciągnąć nie mogą, nad krót-

(n) *Skory rozum, ſkọra ochota, jak ſkory koń, prętko ſię wyſiliwſzy uſtanie, przyleniwſzy dłużey dobry.* Fredro.

krótki przeciąg dni naſzych na ziemi. (o)

P. 8. Zkąd pochodzi, że rozumowi ścieśnionemu zdaje ſię, iż więcey widzi i poznaje, niżeli rozum objaśniony?

O. Niemożna dokładnie wiedzieć przyczyny; z tym wſzyſtkim uważano, i poſtrzeżono, że zawſze wielkie o ſobie rozumienie pochodzi z mierności, tak właśnie, jako ſkromność wypada z prawdziwey zalety. (p)

P. 9.

(o) Mocne duchy, a barzo wątłe rozumy, co po Filozofſku chcą umierać, a wyuzdanym językiem naſtępują na prawdy nieomylne religii, niech ſię przychylą do zdania: *Nayiepiey o Bogu i Boſkich rzeczach mówi, kto niemówi, lecz podziwieniem dokłada.* Lepiey mądrze wierzyć, i obawiać ſię, niżeli głupie śmiałkiem być, a zatym ſzkodować. Fredro.

(p) *Inſza mądry, inſza mędrek.* Mądry otworzyſtym rozumem przekonany, że *nikt niewie, ile nieumie*, poznaje, że wiele mu nieſtaje; Mędrek przeciwnie w małey ſferze ſwojey umiejętności ogranicza ſię, coś widzi, lubo nic w rzeczach niewidzi.

P. 9. Na co się przyda dowcip, kiedy nim rozum nierządzi?

O. Na ten czas nie tylko się do niczego niezda, ale nadto jest barzo szkodliwy. Jest to okręt bez sztyru, który sobie zaufany, wiatrami i nawałnościami miotany, nakoniec nędznie się rozbija na morzu zagęstwionym hakami.

P. 10. Na czym można pokazać niezgadzanie się serca z rozumem?

O. Na owych Filozofach, którzy przy naypięknieyszych prawidłach sami zle żyją; i na owych politykach, którzy będąc uważni na wszystkie strony, nieumieją rządzić sobą samemi.

P. 11. Czym pokazują ludzie mało rozumu?

O. Wynaydowaniem odpowiedzi tam, gdzie jey niema.

P. 12. Co trzeba myślić o tych któ-

którzy się tylko nadstawiają z rozumem?

O. Niepomiarkowana chęć popisywania się w każdey okazyi z własnym rozumem, jest znakiem jego niedostatku. Rozum jest to skarb, którzy go mają, starają się oszczędzać.

P. 13. Do czegoż przyrównać dowcipy pozorne?

O. Do wielkich budynków, których kończyć niemożna dla miałkości gruntu. Widzi się z oka wspaniały pałac, a wewnątrz niemieszkalna chata.

P. 14. Którzy ludzie są nayuprzykrzeńsi?

O. Głupi, osobliwie, którzy się chcą udawać za mądrych.

P. 15. Z kąd pochodzi upor?

O. Pochodzi z miałkości rozumu, z niewiadomości, i z wielkiego o sobie rozumienia; gdyż uporni

ni niechcą wierzyć jedno, co poymują, a niepoymują, jak tylko barzo mało. (q)

P. 16. Co jeſt godnego uwagi względem mało umiejących i upartych.

O. Ze wſzyſcy mało umiejący ſą uparci, i że wſzyſcy uparci mało umieją.

P. 17. którzy ſą jak naybarziey uparci w ſwoich zdaniach?

O. Rozumy mierne, a naybarziey półmędrki: ſame tylko duſze wſpaniałe zdołają odwołać ſwoję powieść, i odſtąpić złego zdania. (r)

P. 18.

(q) Błędu lepiey poprawić, aniżeli bronić, bo ſię bronić niemoże, tylko coraz większym; a zatym gorzey czyniąc, ſamego ſiebie gotowa zaguba, ogniwo z ogniwem wiązać, wielki ſię uczyni łańcuch, który cię tym barziey uwikła, im większy. Nie jeſt ſtatek, ale upor, zle zaczą wſzy, popierać.

„ (r) Łatwemi i powolnemi być mamy, iżbyśmy „ przytym, co poſtanowiemy, uporczywie nieſta„ li, byleby tylko ta odmiana niepochodziła z

P. 18. Co za różnica jeſt między ſpoſobem myślenia mądrego i głupiego?

O. Myśli mądrego też ſame prawie bywają, które i głupiego: tak ten, jako i ów tyſiącem przewidzeń, urojeniów, i próżności zatrudnia ſię; to tylko jeſt, co ich rozróżnia: że pierwſzy umie wybrać, co jeſt dobrego w jego myśli, odrzuci jednę, zatrzyma drugą: Głupi zaś bez braku wſzyſtko na jaw wydaje.

P. 19. Czym ſię poſpolicie różnią ſprawy mądrego i głupiego?

O Tož ſamo częſtokroć jeden i drugi czyni; ta tylko na ten czas zachodzi różnica, że jeden czy-

---

„ lekkomyślnośći, która jeſt naywiękſzą nieprzy-
„ jaciołką pokoju. Uporczywość nędzę, lekkość
„ ciężar ſprawuje. Seneka.

czyni w czaſie, drugi niewczas. (s)

P. 20. Cóż nayſzczegulniey wyraża ludzi?

O. Płochość. Wſzędzie gdzie tylko ſą ludzie, poſtrzegamy płochość, i prawie tęż ſamę płochość.

P. 21. Wielkaż jeſt liczba głupich?

O. Tak jeſt, i aż nad to wielka, mądrość tak jeſt rzadka, że nic prawie na świecie niewidać prócz głupſtwa. Wſzyſcy, co ſię pokazują głupiemi, ſą takiemi; a nad to połowa ſię nieokazuje.

P. 22. Do czegoż podobni ſą ci ludzie,

(s) Umieć dogadzać czaſowi, wiedzieć kiedy mówić, i kiedy milczeć, kiedy proſić, kiedy odmówić, razem to cnotliwego i mądrego Człowieka jeſt, a to jeſzcze, jeśli mądrości od roſtropności, która tu rey wodzi, naymniey nie oddzieliſz.

dzie, którzy jednę zawſze popełniają płochość?

O. Do ptaſtwa dopuſzczającego ſię wikłać w tychże ſamych ſid ach, w których ichże rodzaju ptaſzki tylokrotnie chwytano. Dzieci nic niekorzyſtają z płochości Oyców ſwoich, jak ptaſtwo w padają zawſze w też ſame ſidła.

P. 23. Jak można przekonać ludzi o własne ich płochości?

O. Barzo łatwo: nietrzeba więcey, jak w ich obecności toż ſamo uczynić, co oni czynili; na ten czas ſami ſię z tego śmiać będą.

P. 24. Co za korzyść ma głupi?

O. Ze gdy każdy zowie go głupim, nikt mu tego w oczy powiedzieć nieśmie; Umiera więc, niewiedząc o ſwym głupſtwie;

i bez

i bez zemſty nad nikim odebraney.

P. 25. Układającym Dykcyonarze w róznych materyach czemu nieprzyidzie do głowy ułożyć Dykcyonarz płochości ludzkich?

O. Bo na to trzebaby Tomów in *Folio*, a teraz nie w modzie czytać wielkie Xięgi, chyba dzienniczki. (t)

P. 26. Kto dwakroć bywa nieſzczęśliwy?

O. Glu-

(t) Młodź teraz wcześnie ſię ze ſzkoł wydarſzy, godzi na utratę majątku, a poczciwey Xięgi w rękę nieweźmie, chyba dla popiſu przerzuca a to Autorów nieznajomych, a częſtokroć niegodziwych i nagannych. Otoż zrzódło złego, które na wychowanie nieſłuſznie zwalamy. Przeciąg 6. lub 7. lat, który w młodości nauce ſię oddaje, i to niecały; nie jeſt doſtateczny uczynić ich uczonemi, jeſt atoli doſtateczny do nabycia początków umiejętności, i ukazania drogi, którą już za przewodnictwem Xięgi, ſamiby do końca trafić mogli. Gdy z piſm uczonych nieuczemy ſię, to ſię oduczamy,

O. Głupi, bo muſi klepać biedę ſwoję, a toż niemoże ſobie dać ratunku.

P. 27. Co ſię ma rozumieć przez Geniuſz?

O. Jeſt to ſpoſobność, którą od natury ma Człowiek aby dobrze i łatwo to wykonał, czemuby drugi niewydołał nawet z wielką pracą. I toto jeſt, dla czego ſię tak łatwo nauczą tych rzeczy niektórzy, do których mają wrodzony talent, jak łatwo jeſt im mówić oyczyſtym językiem.

§. III.

O Mądrości i Naukach.

Pytanie 1. Na czym zależy mądrość Człowieka?

Odpowiedź. Mądrość w naywyżſzym ſtopniu zaſadza ſię na

po-

poznaniu włafnych płochości. (u)

P. 2. Jaka jeft różnica między uczonym, a rozumnym Człowiekiem?

O. Człowiek uczony rozważa rzeczy według nauki powziętey, a rozumny podług włafnego rozumu.

P. 3. Który jeft Człowiek prawdziwie mądrym?

O. Który fię niefpufzcza na rząd, i niepragnie drugiemi rządzić, ale chce, aby fam rozum nim zawfze rządził. (w)

P. 4.

„ (u) Nadewfzyftko potrzeba, prawi Seneka, „ abyśmy famych fiebie znali; Ten rozumie iż „ wielki zeń Kraffomówca, a owo bredzi, ów „ większe dzierżawy mając w głowie, niżeli w „ rzeczy, większe od przychodu czyni nakłady, „ niektórych uporczywość do Dworfkiey fłuż- „ by cale nieprzypada, &c. Przez to, na coby ich „ porywczość i żwawość przyrodzona narażić mo- „ gła, wfzyftkiego mądrze unikną znając fiebie.

(w) Mądry zawfze zafięga zdania cudzego, ale slepo jakby wofkowy nos nieda fię mu powodować, bo pomni; *Miey fwóy rozum.*

P. 4. Jakim ſpoſobem mądry Człowiek powinien rozporządzić części życia ſwego?

O. Ktoś powiedział, że mądry Człowiek jednę część życia powinien przepędzać z umarłemi, (x) drugą z żywemi, a trzecią z ſamym ſobą.

P. 5. Czy chwała, którą nauki przynoſzą Państwu, jeſt niepożyteczna?

O. I aż nad to: Ten narod, któryby inne przechodził w naukach, tak rzeczywiſte z tąd odnoſiłby pożytki, jak z towaru potrze-

---

(x) Zabawa z umarłemi jeſt to z ſtarożytnemi rozumami, nakſztalt owey powſzechney natury, w porozumienie wniść wſzyſtkich wieków. Oto maſz z naywybornieyſzych dowcipów zgromadzenie, wybieray z którym ſię maſz ſkojarzyć, kogo ſię naradzić, od kogo prawdy poſłuchać bez ſwey wzgardy, pochwałę odnieść bez podchleſtwa; z kim w biedzie i pomyślności ſzczerze ſię ucieſzyć. Doświadcz czytaniem Xiąg, a o prawdzie ſię przekonaſz.

trzebnego, a drogiego, którymby on ſam tylko prowadził handel.

P. 6. Któreż to ſą pożytki Państwa pochodzące z nauk?

O. One rozſzerzają język kraju więcey podobno, niż zawojowanie. One mu nadają panowanie rozumu, i przemyſłu, równie podchlebiające jak użyteczne. One pociągają do ſiebie mnóſtwo cudzoziemców, którzy go bogacą przez ſwoję ciekawość, nabierają ſkłonności i przywiązania do jego intereſſów. W początkach niemniey ſię przyłożyła Akademia Paryſka do rozſzerzenia ſtolicy ſwojey, jak zamieſzkanie tam Królow Francuſkich.

P. 7. Jakiż jeſt pożytek każdey nauki w ſzczegulności?

O. *Hiſtorya* czyni Człowieka wia-

domym, *Filozofia* nadaje mu przeniknienie; *Obyczajowa nauka* upoważnia go; *Matematyka* zaostrza jego dowcip i ksztalci; *Poetyka* uczy go być grzecznym, *Retoryka* wymównym, *Logika* rozsądnym.

P. 8. Cóż za korzyść dla tych, którzy się doskonalą w naukach?

O. Ta: że na którymżekolwiek mieyscu nieprzyjazny los ich stawi, niosą zawsze z sobą to, czym się pocieszą. Ta, że tęsknota, która suszy tylu ludzi w pośrzód samych wygód, bawiącym się nauką i czytaniem nie jest znajoma. Ta słowem, że mają wstręt ku uciechom gwałtownym, a umieją przestać na słodyczy życia niewinnego. (y)

P. 9.

(y) Dokładnie tu Seneka: Jeśli się w nauki zapuścisz, tedy w życiu twym niedoznasz tęsknoty; Nigdy ci się dzień niesprzykrzy, i przeto nocy tęskliwie wzywać niebędziesz. Ani so-

P. 9. Do czego podobne rozmnożenie umiejętności i ſztuk?

O. Do Pałacu nieregularnego, niedoſkonałego, a w pewnym rozumieniu niezgrabnego; gdzie niektórym kawałkom dziwić ſię trzeba dla ich wſpaniałości, trwałości, wynalazku, w którym podobne drugie do maſſy niekſztaltney, inne nakoniec, które dopiero co obrobiła ſztuka czekające przemyſłu, albo trafunku.

P. 10. Starzy tak wiele wynalazłſzy, jak utrzymują ich obrońcy, mieliż oni więcey rozumu od nas?

O. Bynaymniey; to tylko, że by-

bie niebędzieſz przykrym, ani innym nieużytecznym. Wielu przyjaźń ſobie zyſzczeſz, &c. A co tu rzeką owi, *którzy naukom i Kſięgom* (jak mówi naſz Gornicki) *na gardło odpowiedzieli?*

byli przed nami; ich wynosić, tyleby to było, co chwalić ich z tąd, że pierwey pili wodę z rzek naszych; a z nas się natrząsać, że to pijemy, co się po nich pozostało. Gdybyśmy byli ich czasów, myby też byli co wynaleźli, a oni gdyby żyli naszych, przyłożyliby się też do tego, coby zastali. Niemasz w tym wielkiey tajemnicy.

P. 11. Cóż rozumiesz o Mędrcach naszego wieku i przeszłego?

O. To rozumiem, że mędrcy wieku naszego dziesięć razy więcey umieją od mędrców wieku Augusta; ale też dziesięć razy więcey mają sposobności nabycia mądrości, niż jey mieli tamci.

P. 12. Z kąd pochodzi, że w niektórych naukach przechodziemy dawnych?

O. Z teyże przyczyny, dla którey Syn powinien umrzeć bogatſzym od Oyca, byleby jednakowo ſię zachowali oba, i fortuna obu równie płużyła. (z)

P. 13. W czym Filozofowie przewyżſzają innych ludzi?

O. Na to pytanie Aryſtyp wyżſzość wyznacza w tym, że gdyby wſzyſtkie Prawa były znieſione, Filozofowie jednak byliby ſprawiedliwemi i cnotliwemi. (a)

P. 14.

(z) Czas zdaje ſię poſtępować wzorem Oyca roſtropnego, który dzieciom ſwym wſzyſtkich doſtatków niewydaje razem ale potroche; co nóci Owidiuſz:
Niewſzyſtko, co umiemy, umiał wiek dawnieyſzy,
Moc tajemnic odkrywa z laty wiek póznieyſzy.
Natura zawiera w ſobie niewyczerpane zrzódło ſkarbów, a życie ludzkie jeſt krótkie do wydobycia wſzyſtkich. Wnukowie wydobędą i wynaydą, czego my ſobie na myśli wyſtawić nietrafiamy.

(a) Bywa to, iż Filozofowie inaczey rozprawiają, a inaczey żyją. Przetoż niemówi ſię tu, że zawſze cnotliwie nawet i w niedoſtatku

P. 14. Do czegoż podobna Flozofia?

O. Jest ona podobna do pewney gry dziecinney, w którą grając dzieci, jednemu z siebie zawięzują oczy, a drugie za nim skakają. Jeżeli napadnie na które z nich, powinien zgadnąć imie jego, co jeżeli niezgadnie, musi na nowo biegać. Podobnież i Filozofowie, bądź oni mają zawiązane oczy, natrafiają niekiedy na prawdę; ale gdy jey utrzymać niemogą sami, na którą napadną, z rąk się ich natychmiast wymyka.

P. 15. Któraż to naypierwsza powinność Filozofii?

O. Nauczyć; niemoże się ona popobać, tylko ucząc. Cała jey ozdoba jest prawda.

P. 16.

---

praw żyliby; ale że i natenczasby według rozumu żyć (jako potrzeba) uczyli, Cnotęby wynaszali, a występki gromili.

P. 16. Filozofowie zdadząż ſię na co?

O. Nieśmiem na to odpowiedzieć; można jednak upewnić, że do tych czas z całą ſwoją Filozofią ludzi nieuczynili lepſzemi.

P. 17. Czemuż tak wielu mamy Aſtronomów, Fizyków, a mało co Filozofów?

O. Bo wielu ich myśli o światłach niebieſkich, o ſkutkach natury; a ledwie kto pomyśli o ſobie ſamym.

P. 18. Cóż trzeba czynić, aby być Filozofem?

O. Trzeba podbić ſobie wſzyſtkie namiętności, a niemieć dosyć natym, umieć je opiſać, jak czyni większa połowa tych, którzy ſobie przywłaſzczają imie Filozofów. (b)

(b) *Prawdziwy Filozof bardziey niezna złości świeckiey, aniżeli zna biegi niebieſkie, nayduje*

P. 19. Któryſz to wiek, co go nazywają wiekiem Filozofii?

O. Jeſt to ten wiek, w którym nieumieją mówić tylko z okazałością, wydają ſny, wymyślają mody; Z czego tu ſię śmiać, z wiekuli? czy z Filozofii? podaje ſię zapytanie do rozwiązania. (c)

P. 20. Czy można zbijać zdania Kartezyuſza i Newtona, bez ubliżenia im czci winney?

O. Czemu nie; byle im przyznać, że przez nich jeſteśmy w ſtanie ich zbijania.

P. 21.

---

więcey korzyści w niewiadomości złego, niżeli w pojęciu przybywania i ubywania morza; bo dobrze przenika owo:

Skaziwſzy cnotę coć ci mądrość dopomoże?
Nieſzperay prawdy, rzuć ſię do dobra nieboże.

(c) Filozofia z Greckiego miłość mądrości w iſtocie zawiera umiejętność ſkutków natury i praw obyczajowych. Więc wiekiem ſię to dzieje ſzalonym a śmiechu godnym, nie Filozofią.

P. 21. Dla czegoż niektórzy Filozofowie w ſwoich Syſtematach ſtawiają ziemię w ſamym Centrum świata?

O. To dla tego, że centrum abo śrzodek świata, jeſt dla Planety mieyſcem naypoważnieyſzym. Nietylko to między ſobą ludzie dobijają ſię pierwſzego mieyſca, ale też o nie ſię ſtarają i dla Planet. (d)

P. 22. Do czegoż przyrównywaſz Syſtema Newtona?

O. Doſyć dobrze przyrównać je można do nauki Empedokleſa, który rozumiał, że wſzyſtkie tak ró-

---

(d) Sfera miſterna wyrażająca machinę świata ma oś, przez śrzodek okrągłości ſwey przechodzącą, końce tey oſi zowią ſię bieguny, ſkłada ſię z różnych cyrkułów, dla pokazania biegu gwiazd i Planet; weśrzodku sfery znayduje ſię kula reprezentująca okrąg ziemiowodny. Z ſkładów świata który naylepſzy, ninieyſza dowodzi Fizyka.

różne ſkutki na świecie, pochodzą z miłości i nienawiści.

P. 23. Cóż rozumieſz o ſzpekulacyach Metafizycznych?

O. Są to dziwaczne wymyſły dowcipu, podobne do przędzy pajęczey, którey nitki delikatne i ſubtelne, ale na nic niezdatne.

P. 24. Cóż zatrzymywało przez tak długi czas zmożenie ſię Filozofii?

O. Zbyteczne zadziwienie ſię nad dawnemi Filozofami: Poddano ſię powadze Aryſtotelesa, i nieſzukano prawdy, tylko w piſmach jego niezrozumianych; a nigdy w naturze rzeczy. Nietylko Filozofia wzmoc ſię niemogła, ale nad to wpadła w przepaść mieſzaniny, i wyobrażeń niepojętych, z kąd z wiel-

ką

ką trudnością ledwie ją można wydobyć było. I tak Aryſtoteles, który nikogo nieuczynił prawdziwym Filozofem, wielu nam pomorzył, którzyby byli niemi, gdyby im był dozwolił.

P. 25. Co ſię ma rozumieć o publicznych dyſputach z Filozofii?

O. To, że one ſą poſiedzeniem, w którym nieidzie oto, aby objaśnić prawdę, ale tylko, aby tam niebyć przymuſzonym umilknąć.

P. 26. Nietrzebaż zbijać tych, którzy głoſzą jeſzcze po Szkołach dawną ſzkolną matwaninę?

O. Trzeba bez wątpienia; wyciąga tego dobro nauk, ale ich zbijać ichże ſamym ſpoſobem, nie zaś natrząſać ſię z nich jak czynią niektórzy.

P. 27. Geniuſz Geometryczny, do ſameyże on tylko ſłuży Geometryi?

O. Byłby to błąd tak rozumieć. Dzieło obyczajowe, polityczne, rozſądne, ba i Kraſomówſkie z inſzych miar równe drugim, będzie pięknieyſze, ſkoro zrobione ręką Geometry.

P. 28. Aby mieć Geniuſz Geometryczny, trzebaż do tego być koniecznie Geometrą?

O. Nie: Ponieważ duch Geometryczny, który zależy na porządku, na przyſtoyności, na wyrazach, na dokładności udziela ſię teraz i tym nawet, którzy nieznaią Geometryi.

P. 29. Co za różnica między Geometryą i innemi naukami?

O. Ta jeſt, mówi Kwintylian, że inne nauki nie ſą wprzód użyteczne, aż jak ſię ich nauczy.

Sa-

Sama nauka Geometryi, jeſt użyteczną w ſamym ſię jey uczeniu, ponieważ nic lepiey nieotwiera, i nierozpoſtrzenia mocy rozumu, nad ſpoſob Geometrów. (e)

P. 30. Do czego przyrównać Botaniſtów?

O. Do owych dzikich ludzi, którzy przymuſzeni ſą ſzukać pożywienia po polach i laſach. Podobnież Botaniści muſzą daleko ſzukać, i z wielką pracą w laſach i polach onych latorośli, które ſą żywiołem ich ciekawości. (f)

P. 31. Na czym zależy prawdziwa wymowa, i co ſobie zakłada za koniec?

O. Za-

(e) Spoſob Geometrów nic nie jeſt, jedno porządek ſzykowania prawd, z niezawodnych dowodów one koniecznie wnaſzając.

(f) Botanika jeſt umiejętność znania ſię na ziołach, i roślinach, na ich rozmaitych gatunkach, figurze, dzielności, używaniu.

O. Zawiſła na wymówieniu tego wſzyſtkiego, czego trzeba, a na zatajeniu, czego nietrzeba; Zmierzać zaś ma do tego celu, aby uzbroiła Cnotę naprzeciw niecnocie, prawdę naprzeciw kłamſtwu, rozum naprzeciw przeſądom. (g)

P. 52. Czym jeſt teraz Kraſomówſtwo i Pòézya, w porównaniu z tym, czym była?

O. Kraſomówſtwo było przed tym jak ów potok, który zabiera wſzyſtko z ſzumem, teraz zaś jeſt jak cichy ſtrumień, który pod kwieciem ſzmer czyni. Pòézya,

g) Wymowa jeſt to dar wrodzony lub ſztuka nabyta, *Prawdziwa a gruntowna wymowa*, według Kwintyliana, zależy na oſnowie, związku, ſkładzie mowy, mocy dowodów, powadze i wyborze zdań, i ſtylu, żywym obrócie rozumu figur, ſłowem, na przedziwnym ſpoſobie jak naywyrazniey objaśnienia, i na jaw ſtawienia rzeczy ze wſzelką mocą, o którey mówi.

zya, był to ów niebieſki ogień przeymujący duſzę, teraz dopuſzczają gaſnąć temu Wulkanowi, a naſi Pòétowie kontentują ſię, że przeciągają nitkami na Parnaſſ.

P. 33. Obyczajowa nauka niemaſz też ſwoich chimer, jakie mają inne nauki?

O. Ma bez wątpienia: Jako albowiem *Chymia* ma ſwóy kamień Filozoſſki, *Geometrya* ſwóy czworogran okręgu, *Mechanika* ruch nieſkończony, podobnież obyczajowa nauka ma ſwoję chimerę, a ta jeſt przyjaźń prawdziwa bez Interęſſu. (h)

(h) *Chymia* właśnie przyrodzoney iſtoty Anatomia, jeſt ſztuka za pomocą iście ognia topienia mieſzaniny, abo podzielenia jey na części, dla poznania dzielności, lub ich ſkładu. Zwana zaś *Alchymia* uſiłuje odmieniać naturę rzeczy, nadewſzyſtko kruſzców, wynaleść kamień mądrości, lub ſekretu robienia Złota. *Geometrya* poci ſię nad obróceniem figury z linii

P. 34 Czemuż nas łatwiey przekonywaią prawdy Matematyczne, niżeli obyczajowe?

O. Nie z tąd to pochodzi, jakoby matematyczne miały być z natury swojey oczewistsze od Obyczajowych, bo te równie są wywiedzione, jak i Elementa Euklidesa, ale to tym idzie, że nas nić nieinteressuje uznać prawdę wywodzącą, że linia prosta prowadzi się od punktu do punktu drogą naykrótszą, lub że takaż spadająca na drugą prostą, czyni z nią dwa kąty pro-

---

krzywych złożoney, w czworogran doskonale oney równy, lecz dotąd bez skutecznie, *Mechanika* od słowa *rękodzieł* cna część Matematyki bawi się około [illegible], i używania rozmaitych machin do ruchu chce wynaleść samoruch. Wszystkie te dzikiey imaginacyi utwory, według Owidiusza podobnieysze, niż w *Obyczajowey* szczery Przyjaciel, *o którym jak o Fenixie cały świat mówi, a nikt go niewidział nigdy. Myśli Plat.*

proſte; albo dwóm proſtym równe. Przeciwnie zaś ſerce naſze znayduje ſprzeciwienie ſię w prawdach obyczajowych, które biją na naſzę pychę, walczą z naſzą ſkłonnością do roſkoſzy i uciech zakazanych, burzą naſzę miłość własną, wyſtawując nam, że jeſt prawo wieczne, które kładzie na nas obowiązki, że jeſt Pan naywyżſzy, który ich urzędownie wyciąga pełnienia, i że jeſt porządek uſtanowiony na świecie, któremu poddać ſię trzeba. (i)

(i) Moc rozumu w duſzy naſzey zależy na poznaniu rzeczy Boſkich i ludzkich, prawdy, jak należy, przełożoney jak ogień ſuchych drew, z iſtoty ſwey ująwſzy ſię, da ſię o niey przekonać, zwłaſzcza co do prawdy ściągającey ſię tylko do ſamey umiejętności; Jnaczey co *do prawdy* Obyczajowey; a to, że ſię wiąże *z dobrem* od ślepey a rokoſzney woli rządzonym. Z kąd nakſztałt Medei Owidiuſzowey:

P. 35. Cóż myślisz o tym Człowieku, który się chce wszystkiego nauczyć?

O. Myślę, że chcąc się on wszystkiego nauczyć, nic niebędzie umiał. Wielość wiadomości w kupę zbitych, nieczyni mądrym, jak i stus kamieni przypadkiem zebranych, nieskłada budynku. (k)

P. 36. Któraż to umiejętność naytrudnieysza?

O. Ta,

Poznaję lepsze i pochwalam, idę za gorszym: nad to.
Trzey są ciało, świat, i czart, wierutni matacze,
Diabeł Loik, świat, ciało w Krassomówstwie gracze.
I Paweł S. *Video aliam legem &c.* Chcesz prawdę obyczajową przeniknąć, otrząśniy się z chuci.

(k) Rozum ludzki miałki i określony ma się porządkiem, który *jest duszą rzeczy*, w nabywaniu umiejętności podpomagać; ani z powierzchowną z Dykcyonarzyków (jako teraz) nauką wewszystkim coś, a w niczym gruntownie, na popis wyjeżdzać; pomniąc owo: *Nie jak siła, ale jak dobrze.*

O. Ta: zamilczeć niedoſtatki bliżniego, i chwalić jego przymioty. Wielu jeſt ludzi, którzy poſtąpili w naytrudniey-ſzych umiejętnościach, a tey niewiedzą i pierwſzych początków. (1)

P. 37. Któraż to nauka nayſzacownieyſza?

O. Ta, która zależy ſzczegulnie na rządzeniu naſzemi pożądliwościami, naſzemi ſkłonnościami, i na utrzymywaniu onychże w ſprawiadliwey wadze. Jeſt to z goła nauka, która nas czyni raczey poczciwemi i cnotliwemi, niżeli wiadomemi i uczonemi.

---

(1) Włoch, *Owidiuſzu* (prawi) *patrz, milcz, ieśli chceſz żyć w pokoju*. Przyrodzenie dało Człowiekowi dwoje oczu i uſzu, a jeden język, pewnie dla nauczenia, aby mówił tylko połowę co widzi, lub ſłyſzy; rzemiosło przebrzydłe frymarczenia cudzemi niedoſtatkami jeſt poſpolite; Przetoż. *Jeśli kto* (według Jakuba S.) *w mowie nieupada, ten jeſt mąż doſkonały.*

§. IV.

O KSIĘGACH.

Pytanie. 1. Z Kąd to pochodzi owo wielkie przywiązanie, które mają niektórzy do Kfiążek?

Odpowiedź To przywiązanie pochodzi częſto z takiey miłości Kfiążek, jako drudzy kochają meble, bardziey dla ozdoby pokoju, niżeli ukſztałtowania rozumu. (m)

P. 2. Co rozumieć o tych, co mają do ręki dobre Kfiążki, a niekorzyſtają z czytania ich?

O. Mnie

(m) *Niektórzy* (określa Seneka wieku ſwego, nierozum,) *w piękney jedno Xiąg oprawie, i nadobnym tytule ſobie ſmakują, i przeto u wielu leniwych i głupich obaczyſz wſzyſtkich mówców i dziejopiſów i pod ſam ſtrop Kſiąg ſkłady; ale oto teraz owych dowcipów przewyborne dzieła z koſztownemi Autorów wizerunkami nie na co innego, jedno na pokrycie i ozdobę ścian używają.* O Pokoju.

O. Mnie fię zdaje, że mają fmak na rozumie tak zepfowany, jak chory miewa na zmyśle; który u ftolu dobrze zaftawionego fiedząc, nic do uft wziąć niemoże, (n)

P. 3. Cóż rozumiefz o przekładaniach porównywając je z Oryginałem?

O. Mówić to można w powfzechności, że przekładania fą jak owe obicia Flandryjfkie z drugiey ftrony widziane, na którey można rozeznać figury, ale dla tyłu nici i fzypełków, niemożna poznać jaśnie. Tu to je-

---

(n) Nietrzeba tu podobno bić na niekorzyftanie z Xiąg dobrych, ale na zaniedbanie, *żałują*, (mówi ów Mąż wielki X. Skarga) *grofzy na Księgi, wolą je na próżnościach utracać; a choć im i darujefz Książki potrzebne, w prochu zoftaną*, raczey natrzeć na czytanie romanfów, i innych nowomodnych, podżegających tylko chuci!

jeſzcze można przydać, że kiedy ſię przekłada dobry Autor na inny język, to co tam jeſt naypſubtelnieyſzego w myślach i w wyrazach, tak prawie ginie, jak w owych przelewanych eſſencyach, ginie wonność. (o)

P. 4. Do czegoż przyrównać wymyślenia dowcipne?

O. Są to one, mówi ſławny Autor, co owe delikatne owoce, które ſą prawie zawſze abo nad to zielone, abo nadto dozrzałe. Kiedy imaginacya jeſt w ſwojey żywości na połowę jeſzcze w ten czas, układa ſię rozſądek, i ile zyſkujemy z dobrego rozſądzenia, tyle traciemy z dobrego wymyślenia.

§. V.

(o) W przekładaniu Autora dać baczność należy 1*mo* aby myśli niechybić Autora. 2*do* Do mocy i ſpoſobu mówienia, ile możności ſię zbliżyć. 3*tio*. Dać ów tok każdemu językowi właſny i przyrodzony; bez wymyſłów w słowach, i przyſad.

§. V.

O Towarzystwie z Ludzmi, mianowicie uczonemi.

Pytanie 1. Na czym to zawisło, umieć żyć z ludzmi?

Odpowiedź Zależy to naywięcey na tym, aby umieć przyniewalać się, a beż przyniewalania innych. Niemożna się podobać w towarzystwie ludzkim, jeżeli się nieumie trafić w ich gust.

P. 2. Jakże sobie postępuje w towarzystwie Człowiek rozumny, i żyć umieiący?

O. Słucha pilnie, co mówią, mówi mało ale zawsze do rzeczy, a nadewszystko jest ostróżny, aby niewymówił, co myśli w tkliwych materyach. (p)

P. 3.

(p) W towarzystwie z ludzmi, którzy lub są przyjaciele, lub nieprzyjaciele, lub obojętni, lub też wewnętrzni domownicy, żeby rostro-

P. 3. Co to jeſt konwerſacya abo poſiedzenie?

O. Jeſt to pewny gatunek handlu, gdzie każdy powinien przyſtawić co z ſwego, to jeſt: ſłuchać i mówić z kolei.

P. 4. Za co tak mało ludzi miłych w Towarzyſtwie?

O. Bo każdy prawie myśli otym, co chce mówić; a nie o odpowiedzi na to, co ſię do niego mówi.

P. 5. Czemu niewielu znaydujemy umiejących ſztukę podobania ſię w towarzyſtwie?

O. To jeſt dla tego, że nieuważają w oſobach doſkonałych tego, czym ſię różnią od poſpolitych; a w tych tego, co ma-

---

pnie i warownie ſobie poſtąpić, trzeba dać baczność na cwo: *Miey każdego za złego*; ale *NB.* co do zdania *oſtróżności*. *Miay każdego za dobrego* co do zdania *miłosci*. A tak bez ſzkody żyć z ludzmi będzieſz.

mają niemiłego i odrażającego. (q)

P. 6. Czego potrzeba dla przypodobania się w towarzyszeniu z ludzmi?

O. Trzeba być naturalnym, nic nieczynić z partesów, niebydź wykwintnym, niemieć nadto zbyteczney chęci podobania się. (r)

P. 7. Jaki jest sposob podobania się w konwersacyi?

O. Usilnie się oto starać, żeby raczey drudzy mieli okoliczność do

---

(q) *Przystoyność* według Cycerona, *zachowujemy, jeśli sprawy nasze, jesty, chodzenie, ruch, szaty, &c. tak do prawidła obyczayności i polorownieyszych ludzi, zdania układamy, iżbyśmy się podobali. De Offic.*

(r) *Myśl dobrą zawsze w twarzy, mowie, sprawie bez przysady okazując, tą jedyną drogą pozyszczemy sobie ludzi bez ubijania się oto atoli, bo niejest w mocy Człowieka podobać się każdemu. Ile głów, tyle rozumów.* Dość się dobrym podobać. Fredro.

do pokazania rozumu, niżeli z własnym swoim na popis wyjeżdżać.

P. 8. Jakim sposobem można przypaść każdemu do gustu?

O. Oddając każdemu, co przynależy. Przełożeni nasi potrzebują od nas poszanowania, ulegania, i podległości, Rówiennicy obyczayności, i łagodności; Krewni przyjaźni; Przyjaciele miłości i ufności: każdy Człowiek szczerości, i usługi wynikłey z okoliczności.

P. 9. Jak w to potrafić, iżby nigdy niebyć ciężarem w kompanii?

O. Według rady zacnego Człowieka, ustąpić z posiedzenia moment wprzód, nim się pocznie przyczyną dla innych być tęsknoty. Łacno przeczuć można ten moment i uchronić się.

P. 10. Czemu niektóre osoby na samym ostatku odchodzą z posiedzenia?

O. Zamyka się w tym subtelna polityka: chcą zapobiedz, aby źle o nich inni niemówili.

P. 11. Gdzie naypotrzebnieysza jest ostróżność?

O. W konwersacyi: trzeba tam ustawicznie strzedz siebie, żeby mówić zawsze do rzeczy, żeby nic takiego niemówić, coby mogło obrazić drugich, i nam samym zaszkodzić. W towarzystwie z ludzmi trzeba sobie myślić, jakby grał w szachy, a uważał dobrze, jak się rozkłada gra, nim się która zemknie bierka.

P. 12. Jak się stać można miłym w towarzystwie ludzkim?

O. Przez to, na czym schodzi wewszystkich prawie towarzy-

stwach.

ſtwach; to jeſt, obcować bez przyſady, mówić bez zdrady, uſłużyć z przychilnością, zamiaſt uprzykrzonych nawiedzin, dyſkurſów ſubtelnych, i uſług dla intereſſu.

P. 13. Jakże ſię pomnaża to ukontentowanie, które jeſt w towarzyſtwie przyjacioł?

O. Przez podobny guſt, oſobliwie, który ſię tycze obyczajów, i przez niejaką różność zdania w naukach, przez to utwierdza ſię w dobrym rozumieniu, albo ſię oświeca w rozwięzywaniu trudności.

P. 14 Jeſtże więcey różnicy między rozumami, jak między twarzami?

O. Nie tak wielka. Ponieważ twarze mocą ſię wpatrywania, nienabierają podobieńſtwa, jak nabierają rozumy przez towarzyſzenie z ſobą.

P. 15.

P. 15. Kiedy ſię czego niewie, jak można ſtać ſię umiejętnym?

O. Słuchając tych, którzy umieją. Nigdy niejeſt rzecz ohydna dać ſię nauczyć, a zawſze jeſt naganna nieumieć. Potrzeba koniecznie umieć, czy ſamemu nabyć przez naukę, czy pożyczyć od kogo, mnieyſza oto, aby tylko umieć. (s)

P. 16. Któraż nayłepſza jeſt Szkoła?

O. Towarzyſtwo z uczciwemi, którzy mają i obyczayność, i naukę. W tey to ſzkole nauczyć ſię

(s) *Czytania* (mówi Pliniuſz) *zawſze jeſt ſpoſobność, nie zaś ſłuchania, byſtrzeyſze, co czytaſz, głębiey zaſadzone, co ſłuchaſz.* Szlachetnie urodzonemu troche umiejętności niewyſtarcza, chcącemu poſtąpić na naywyżſze mieyſca; a braknie doſyć czaſu, i dowcipu podobno przez ſię nauczyć. Cóż ma czynić? ma wniść w towarzyſtwo z oſobami rozumnemi i uczonemi, a nieznacznie w rozmowach poufałych naczerpa umiejętności, i pokaże ſię w nich biegłym. Zbiór nauk.

ſię można bez Kſiążek, bez nauczyciela, bez uprzykrzenia, i bez pracy, czegoby ſię uczyć potrzeba z Kſiążek z nieſkonczoną pracą.

§. VI.

O Rozſądku i przywarach onego.

Pytanie 1. Która jeſt naylepſza rada?

Odpowiedź Samo doświadczenie: ale co za nieſzczęście! zawſze ta rada późno przychodzi. (t)

P. 2. Kiedy naylepiey poznać można charakter Człowieka?

O. W

---

t) *Naylepiey z czytania Hiſtoryi, lub uwagi cudzych przypadków ſtać ſię oſtróżnym i mądrym w działaniu, aniżeli z ſwą ſzkodą naylepiey (jak mówi Fredro) rokować o tym, co już przeminęło.*

O. W nieſzczęściu; na ten czas pokazuje ſię cała jego wielkość, lub ſłabość. (u)

P. 3. Którzyż to ludzie pokazują ſię nayſłabſzemi i drżącemi w nieſzczęściu?

O. Ci, którzy byli roſpuſtnieyſzemi w ſzczęściu. Natychmiaſt im ſię zawróci w głowie, ſkoro ich odſtąpi ſzczęście. Czołgają ſię oni zaraz, których widziano niedawno dumnych. Ten to jeſt czas, w który wpadają oni w zapamiętałość.

P. 4.

(u) Proba Człowieka utrapienie. Mądry hartuje ſię bacząc nie ſtatek fortuny. Niebaczny upada i pierzcha. Dodaje ſerca Horacy. Ks: 2. P. 3.

Choćby naywiękſze padły na cię klęſki,
Zachować zawſze pomniy umyſł męſki;
Ani ſię w ſzczęściu cieſz zbytecznie,
Tu na ziemi żyć niebędzieſz wiecznie.

Nayſzczęśliwſzemu troſka nieuchronna.

P. 4. Czy też można bez pomocy Aſtrologii, nieomylnie co wnośić z znaków narodzenia ſię Człowieka?

O. Można zapewna; ale nato niemaſz potrzeby wiedzieć dnia, godziny, i minuty narodzenia ſię Człowieka, dopieroż znać ſię na influencyach świateł niebieſkich, które tam na ten czas rząd trzymają, doſyć jeſt natym, aby poznać przymioty jego; czy cnota łączy ſię z rozumem, i czy rozum utrzymuje ſię cnotą, a zaraz śmiało bez umiejętności Aſtrologii wróżyć można, i przyrzec, że ſię pod ſzczęśliwym urodził znakiem. (w)

P. 5.

(w) Niezaſięgając niegodziwych o przyſzłych Ewentach Człowieka wróżek z gwiazd na niebie rozłożenia, czáſu narodzenia czyjego, którą płochość Cicero o diwinacyi z omylnych przepowiadań ſzczęścia Kraſſa i Pompejuſza wyśmiewa, o czym i Rodiginus l. 12. c. 10. Rozumnie i warownie, co zacz kto będzie? rokować i

P. 5. Jak można mówić prawdę a nieurazić?

O. Sposob nieurażenia, gdy się prawda mówi, jest, aby jey niepodawać gołey, ale ją obwinąć w baykę. Rozum ludzki z fałszem kochają się, aby więc prawda mile była przyjęta, trzeba ją przyoblec w postać fałszu. (x)

P. 6. Którzysz to są co wszystko ganią, a z niczego niekontenci?

O. Ciż sami, których wszyscy ganią, i z których nikt niejest kontent.

stanowić można na wzór Auzoniusza o Sewerze Cesarzu. *W Rozumie (prawi) mocny, dowiedzie wszystkiego cnego męstwem i Cnotą.*

(x) Jak Filozofii, tak i Bayki cel chwalebny, ludzi od występku prowadzić do cnoty. Z tą atoli różnicą, iż Filozofia *otworzyście*, zkąd uszczypnieni odcinają się; Bayka zaś ostrość pokrywa *słodyczą*, i bywa mile przyjęta, jak od dzieci Lekarstwo Piołun w kubku ocukrowanym.

P. 7. Któż się naybarziey ma strzedz censury?

O. Ten który jest sam innych censorem: i w rzeczy samey, kto się odważa sądzić drugich, daje o sobie rozumieć, że jest doskonalszym nad tych, których poprawia, z teyże więc samey przyczyny winny jest być ostróżnym, aby niepopadł censurze.

P. 8. Czy niebarziey się obawiać trzeba nierostropnego niż złośliwego?

O. Bez wątpienia. Gdyż złośliwy samych nieprzyjacioł, lub komu chce szkodzić, obraża; nierostropny zaś bez względu bije równie na Przyjacioł i nieprzyjacioł

P. 9. Z kąd pochodzą wszystkie niedorzeczy?

O. Z niedostatku rozumu, aby do-

brzę

brze mówić, i z niedoſtatku rozſądku, aby umieć milczeć.

P. 10. Cóż naybarziey Pytagoras zalecał ſwoim uczniom?

O. Milczenie. Milczcie: tak on ich uczył; a jeżeli mówicie, mówcieſz mało, i to, coby było czym lepſzym, niż milczenie. (y)

P. 11. Przez co naybarziey kredyt ſwóy traci Człowiek?

O. Przez lekkomyślność. W młodych jeſt ona dowodem nieuwagi. W ludziach śrzedniego wieku ſzpetną plamą, a w ſtarych ſtraſzliwym jeſt głupſtwem.

(y) Uczniowie Pytagora pięć lat milczeli, aby ſie dobrze mówić nauczyli, i prawdziwie; *kto nieumie milczeć, nieumie mówić*. Jście milczenie bywa wżdy znakiem miałkosci; naywięcey jednak rozumu, bo kto *mówi mało, mówi dobrze*. Pewna że milczenie jeſt iſtotą Gabinetu, ſpraw potocznych duſzą. Bo *gdyby kokoſz niegdakała, ktoby wiedział iż jaje znioſła*. Na oſtatek milczenie mądrego jeſt ſkromnością poważną, a głupiego łaſką dla kompanii.

P. 12. Którzyż to ſą, co ich poſpólſtwo ma za niewinnych, a ſą przecie warci nayſurowſzey kary?

O. Niewdzięczni, kłamcy, podchlebcy, którzy chwalą wyſtępek, krytycy złośliwi, którzy uſiłują znieważyć nayczyſtſzą cnotę, owi, którzy ſądzą lekkomyślnie o rzeczach, bez poznania ich gruntu, przez co ſzkodzą dobrey ſławie niewinnych. (z)

P. 13. Cóż rozumieſz o tych, co zawſze mówią *in gradu ſuperlativo* powiękſzając rzecz?

O. Ze

(z) Jak w tęczy pewności farb zrozumieć, tak niektórych pewności cnoty naznaczyć trudna; znoſzą obowiązki, każą dobre obyczaje pod pozorem piękney mowy. Trzeba teraz niegminnego rozumu na przebrzydłych oſzczerców prawdy i niewinności. *Widomego* prawi Fredro, *oręża utaiſz ſię, zdrada ſkryta nieuchronna.*

O. Że takowi ludzie ſą złego guſtu, a co gorſza, że mało mają rozumu, którzy przez ſwoje powiękſzenia rażą zawſze abo prawdę abo roſtropność.

P. 14. Cóż czynić odnioſſzy jaką krzywdę?

O. Trzeba na ten czas nic ſię niezmieſzać, ale uważać z obojętnością, od kogo krzywdę mamy, jeżeli od ſwojego, ſądźmy, że to uczynił przez niewiadomość; jeżeli od przyjaciela, myślmy, że to uczynił niedobrowolnie; jeżeli od nieprzyjaciela, tegośmy ſię mieli zawſze ſpodziewać; a jeżeli pochodzi z inney jakieykolwiek przyczyny, znośmy ją z równą umyſłu ſpokoynością, z jaką znoſi lekarz zniewagę ſwoję od ſzalonego.

P. 15. Jak można kogo bezkarnie zelżyć?

O. Chwaląc cnoty których mu brakuje. (a)

P. 16. Cóż ma czynić Człowiek, któremu co wyrzucają na oczy, a niewinnie?

O. Ma dowieść przez swoję spokoyność, i wypogodzenie twarzy, że jest niewinnym, i niema się więcey zasmucić, jak ów, któremu mówią, że chory, czując się być dobrze zdrowym.

P. 17. Jak można odbić przymówki uszczypliwe i kłamstwo?

O. Pogardzając onemi. Są one po-

(a) Po dokończeniu piękney mowy na pochwałę Szembeka Arcy-Biskupa Gnieznienskiego; *Jeśli* (rzekł ten mądry Xiąże) *pochwała prawdziwa, trzeba bogu dzięki i cześć oddać inaczey, prosić go, aby; uskutecznił.* Oto dzielność zastanowienia zdań ludzkich.

podobne do iſkry, która ſię żarzy na wielki ogień, gaśnie natychmiaſt, gdy jey nikt niepoddyma. (b)

P. 18. Co to jeſt podchlebſtwo?

O. Jeſt to fałſzywa moneta, którey próżność daje kurrencyą, a nią głupim płacą.

P. 19. Cóż rozumieć o tych, co nam ſię nadzwyczay przymilają?

O. Oto, że abo już nas oſzukali, abo oſzukać myślą. Jak nieſie przyſłowie Włoſkie:

Ktoć

(b) Cały ſkutek żelżywości na czuciu i gniewie zależy obelżonego, w milczeniu więc ſłuchać, jeſt wydrzeć radość i pociechę z obelgi, a tym ſamym zemścić ſię. Tak *Taſſus* ſławny Póéta Włoſki ſwą ſkromnością, w po[...]iwienie i pomieſzanie wprawił ſwego trefniſia. A gdy, trzebaby (ktoś rzekł) być głupim, chcąc zamilczeć. *Myliſz ſię WPan*, rzecze Taſſus, *głupi nieumie milczeć*.

Ktoć więcey przymila ſię, niż zwykł, miey za dowod,
Iż cię już podſzedł, lub to, ma ſobie za powod.

P. 20. Któregoż to zwierzęcia ukąſzenie, jeſt dla nas nayniebeſpiecznieyſze?

O. Jeżeli chcemy wiedzieć z zwierząt dzikich, to ſzkalującego; jeżeli z zwierząt domowych, to podchlebcy. (c)

P. 21. Któraż przywara naynie-godnieyſza poczciwego Człowieka?

O. Obmowa. Mówić zle o przyjacielu jeſt to przeniewierzenie ſię; ganić obojętnych ku ſo-

---

(c) *Jedwabne podchlebcy ſłówka podobne do melodyi Syren, które ſię wdzięcznością głoſu, o zatop Uliſſeſſa kuſiły; nieuſtrzeże ſię ich żadna mądrość, chyba jako tenże ſam ſobie niewierząc, przywiązawſzy ſię do maſztu, i zatkawſzy uſzy; truciznę rad przycukruje, kto ją nieznacznie zadaje.* Fredro.

ſobie, jeſt to złość; złorzeczyć nieprzyjaciołom, jeſt to podłość. (d)

P. 22. Za cóż mieć maſz obmowę?

O. Za wyſtępek, który rozum gani, pobożność potępia, i którą religia ſię brzydzi; Jeſt to wyſtępek nayobmierźliwſzy, a razem naymilſzy. Nayłatwieyſzy do popełnienia, a naytrudnieyſzy do nadgrodzenia.

P. 23. Co ſię ma uważyć około punktu honoru?

O. Jeżeli punkt honoru zakłada ſię na utrzymaniu cnoty, i zgadza ſię z prawem Boſkim i ludz-

---

(d) Siła zły na dobrego myśląc, według ſwey złości go mierzy: złe zwierciadło, złą poſtać wyraża, a ze złey też gęby o dobrym niedobra mowa: niewyczerpnąć z błota czyſtey wody. Obmowa więc niezaſzkodzi, kto jey ſobie nie ſwoi, bo źle mówi łatwo, kto dobrze mówić nieumie.

ludzkim, niemożna na ten czas być na łto wſpaniałym, ale ieżeli pobudki punktu honoru ſą przeciwne religii i ſłuſzności, jeſt to już nayokropnieyſze zepſucie ſię, w które upaść tylko może natura ludzka. (e)

P. 24. Jakaż różnica między Emulacyą i zazdrością?

O. Emulacya jeſt to ſzlachetne wzruſzenie duſzy, zazdrość nikczemna paſſya ſerca. Chęć wyrównania innym, wyprowadza niewinne pragnienia, i patrzy na cnotę, aby jey doſiądz: Zazdrość na zaſługach bliźniego zakłada nieſprawiedliwe żale, i

nie-

(e) Człowiek poczciwy ſłuſznych, uczciwych zażywa ſrzodków do odzierżenia zamierzonego chęci ſwoich końca. Zaciekły bez ſumnienia prawnie, bez prawnie, nieprawnie, by jedno ſwego dokazał.

niepatrzy inaczey na cnotę, tylko, aby ją zniſzczyć. (f)

P. 25. Cóż trzeba czynić w tym razie, kiedy niemożna doſtąpić, czego ſię pragnie?

O. Potrzeba na tym przeſtać, co ſię ma, i czynić to na ten czas dla cnoty, co ſię ma czynić z potrzeby. (g)

P. 26. Cóż to jeſt grzeczność?

O. Jeſt to ſpoſob pewny poſtępowania z drugiemi, aby i z ſiebie byli kontenci i z nas.

P. 27.

(f) Emulacya jeſt ſzlachetne i chwalebne uſiłowanie czynić dobrze lub lepiey według założonego ſobie przykładu cnoty, miłości Oyczyzny, lub Nauki. Zazdrość jeſt tęſknota z ſzczęścia cudzego, przebrzydłą tę jędzę piekielną opiſuje Owidiuſz Met: l. 2. Sama ſobie jeſt mordem, wybladła i wyschła z dobra cudzego, łając ſama ſiebie żrze z zajadłości. Alexander W. potyczkę Antypatra walką myſzy zwał. Kurcyuſz.

(g) *Wielom* (Prawi Fredro) *trafunek za cnotę uchodzi, niezawſze z ochoty, bywa i z potrzeby cnota.* Liſzce cierpkie jabłka, bo wyſoko.

P. 27. Ze wfzyftkich prawideł grzeczności, któreż jeft naynaprzykrzeńfze?

O. To, które każe fłuchać głupiego, a bez pokazania mu znaku niecierpliwości.

P. 28. Z którey przywary rodzi fię nieobyczayność?

O. Nieobyczayność nie jeft ona fkutkiem jedney, ale wielu przywar; płochości, niewiadomości fwoich obowiązków, zadumiewania fię, roztargnienia, i pogardy drugich.

P. 29. Dla czego taż fama rzecz różnie fię różnym wydaje?

O. To jeft dla tego, że ludzie mają w fwojey imaginacyi okulary, przez które patrzą na wfzyftkie rzeczy, a każdy Człowiek ma infze okulary.

P. 30. Czemu pofpolicie ludzie źle fądzą o rzeczach?

O. Bo

O. Bo z złego mieyſca patrzą na nie. Jeżeli ſądzą o ſobie, to barzo z bliſka patrzą, jeżeli o drugich, to barzo z daleka. (h)

P. 31. Co trzeba czynić, aby o nikim źle nieſądzić?

O. Trzeba nato użyć ſławney owey reguły *Kartezyuſza*, który chce, aby o żadney rzeczy nic nieſtanowiono wprzód, ażby uznaną zoſtała jaśnie i oczewiście. (i)

P. 32.

(h) Taż ſama rzecz różnie różnym ſię zda według zawiſtnego lub przyjaznego oka; upatrzy kto chce przygany, przyjaźń nic złego niewidzi. *NB.* Kto ſam nic nierobi, cudze ſprawy nicuje rad. Toż miłość naſza właſna cudze złe na Słońcu, ſwoje w cieniu ſtawia; z ſwoim na czoło, z cudzym do kąta choć dobre. Dobrą ſprawę ſobie, opaczną przytaczamy ludziom. Fredro Kaſzt.

(i) „Nieprzyſtanę nigdy na zdanie twierdzą„cych nader łacno wieść przeciw dobrey ſła„wie bliźniego, aż zoſtanę wyraźnie przeko„nanym dowodami niezbitemi o rzeczy. Po„dobieńſtwa zwodzą, a nieſłuſzność jeſt za„wſze przy popędliwym, niż przy zawieſzają„cym ſwoje zdanie. Kiedy i miłość Chrześci„ańſka litować ſię i pokrywać przywary bliźnie„go każe. Oxenſt.

P. 32. Czegoż potrzeba do dobrego rozſądku?

O. Trzeba nato mieć prawidła nieodmienne, do których byśmy zdania naſze ściągali, tak właśnie, jak do rozmiaru materyi, potrzeba mieć pewną miarę.

P. 33. Cóż oznacza zbyteczna w niektórych chęć ſtrojenia ſię?

O. Ta chęć jeſt ſkrytym wyznaniem niemożności celowania innych zaſługą. O nich pewny uczony:

Są tacy rozrzucone jak gwiazdy po niebie,
Te nikomu nieſzkodzą, ni pomogą z ſiebie;
Cel jedyny ich bycia zda ſię by świeciły;
A liczbę z ſiebie tylko niezmierną złożyły.

P. 34. Potrzebaż jeszcze larw na zasionę twarzy?

O. Już nietrzeba: w tym wieku udaje się gładko utaić i bez maski: urzędnik i Człowiek woyskowy równie dobrze kryje swoje wiarołonstwo, jeden pod poważną suknią, drugi pod zbroją. Bezwstyd okrywa się skromnym ułożeniem twarzy. Prześladowaniu pożyczają imie od sprawiedliwości. Zdradom i podeyściom imię mądrości i zręczności. Zadumiały udaje naciągnioną powagę, prostak i nieuk szczerość. Swiat niejest już więcey, jak komedyą na którey wszyscy Aktorowie umieją tak dobrze się przebrać, że żaden z nich niepokaże, czym jest.

P. 35. Którzysz to ludzie nayniegodziwsi?

O. Obłu-

O. Obłudni, abowiem oni natym nieprzeſtają, że ſą złemi, jak inni bezbożni, oni ſię chcą jeſzcze udać za dobrych, i tego dokazują przez ſwoję fałſzywą cnotę, żę ludzie nieśmieją więcey zaufać w prawdziwey.

P. 36. Jakiż zyſk z utajenia ſię przed ludzmi?

O. Zadnego ztąd niema zyſku: bo jeżeli czyniſz dobrze, niemaſz przyczyny niepokazać ſię takim; jeżeli czyniſz zle, na cóż ſię to przyda, że ludzie o tym niewiedzą, kiedy ty ſam o tym przeświadczony jeſteś? (k)

§. VII.

(k) „ Sumnienie jeſt regeſtrem naſzych ſpraw, „ nieſkażonym świadkiem życia, a ſprawiedliwym ſędzią naſzych dzieł. Z pochwałą ich „ idzie pokoy duſzy, z nagany wypada zgryzota, rozpacz. Błogoſławiony kto ma ſumnienie czyſte, według Horacego. *To mur miedziany, do niczego ſię nieczuć, a niebladnieć z winy.* Niedbają teraz oto, jako ſkładnie na „ Drukarni, zkąd wyſzedł Traktat o ſumnieniu, „ napiſano: *Cóż cię za korzyść przywiodła, byś drukowała ſumnienie? wierz mi, iż wykład płochy, bo go nikt niechce mieć.*

§. VII.

O Woli, w ſzczegulności o Cnocie.

Pytanie 1. Po czym ſię daje poznać ſerce dobre?

Odpowiedź. Kiedy ſię zaraz miękczy ſłyſząc o ſprawach pięknych, a zapala na powieści złych.

P. 2. Którzyſz to ludzie, co zaſługują na imię dobrych?

O. Ci, którzy mają ſiłę i śmiałość być złemi; bo trzeba wiedzieć, aby być dobrym, nietrzeba być zawſze powolnym. (l)

P. 3. Któryż to Człowiek poczciwy, i jednoſtayny w obyczajach?

 O. Ten

(l) *Inſza być*, mówi Kaſztelan Fredro, *inſza zdać ſię dobrym; ktorzy nazbyt chcą być dobremi, każdemu ulegaiąc, ſą barźiey flegmatykami, aniżeli dobrzy, albo jak mówią: Tak dobry, aż ſię na nic nieprzyda.* Trzeba ſię oprzeć niecnocie.

O. Ten (mówi młody Pliniuſz) który przepuſzcza winy drugich, jak gdyby je ſam codziennie popełniał, a ſtrzeże ſię ich, jak gdyby ich nikomu nieprzepuſzczał.

P. 4. Któreż jeſt z dóbr wſzyſtkich naypierwſze?

O. Cnota; bez niey wſzyſtko jeſt niczym, a ona ſama jeſt wſzytko; inne dobra wſzyſtkie ſą fałſzywe, ſama cnota jeſt prawdziwe dobro. (m)

P. 5. Któreż ſą prawdziwe cnoty?

O. U-

(m) *Nic to do poczciwości Człeka niema, mówi Seneka, jak wielkie ma imiona i dochody; lecz jak dobry jeſt; jeſt zaś dobry, jeśli ſię rządzi prawidłem rozumu. A to zowie ſię cnotą, i jeſt jedynym Człowieka dobrem;* I ſłuſznie, *chwała bowiem doſtatków i urody upłynna jeſt i krótka, cnota zawſze głośna i wiecznotrwała.*

O. Ukryte: inne ſą zawſze podeyrzane; bo pycha ich wykonanie ułatwia.

P. 6. Do czegoż przyrównać cnotę?

O. Do drogiego Kamienia, który ſię lepiey nigdy niewyda, jak kiedy oprawny po proſtu.

P. 7. Któreż to ſą cnoty w nayświękſzym podziwieniu u ludzi?

O. Męſtwo i hoyność: ponieważ w tych dwóch cnotach to ſię znayduje, co naywięcey ſzacują ludzie, a czym pogardzają mężni i hoyni, to jeſt: życie i pieniądze. (n)

(n) *Umieram ja*, mówi Włoch, *umiera świat cały, a bez złotego światła, przymioty nayrządſze niewidzą ſię, gdy ile maſz, tyle waż u złych*, oſobliwie życie i pieniądze odważone ſłuſznie zadziwiać powinne.

P. 8. Powinnyż być ściśleyſze cnoty, niż ſą krwi związki?

O. Powinny bez wątpienia: ponieważ Człowiek dobry bardziey wyraża drugiego dobrego podobieńſtwem obyczajów, niżeli Syn Oyca podobieńſtwem twarzy. (o)

P. 9. Jakaż jeſt korzyść z cnoty?

O. Ta, że mając ją, można ſię obeyść, bez chwalców, pomagaczów, i obrońców; czy ona podług mody, czy nie, przeſtaje ona na ſobie ſamey.

P. 10.

(o) *Rzadka zgoda braci, pieniądz onych zwadzi*, nóci Owidiuſz; targają ſię nayuroczyſtſze połączenia krwie łatwo z intereſſu; cnota rod prowadząc z nieba, gdy znaydzie ſobie podobną, zgodnie na to ſię uſadza, aby czynić dobrze, lub lepiey.

P. 10. Czemuż cierpliwość jeſt cnota, do którey zmierza naybardziey Filozofia?

O. Bo ta jeſt naypotrzebnieyſza w nędznym ſtanie ludziom, a razem dla nich naychwalebnieyſzą, gdy jey nabędą.

P. 11. Któryż to Człowiek prawdziwie ſkromny?

O. Ow, co takim jeſt równie na uſtronności, jako i w towarzyſtwie, i który gdyby miał przyczynę wſtydzenia ſię, takby ſię tego wſtydził w pokoju ſwoim, jak i w oczach patrzących na to ludzi. (p)

P. 12.

(p) Niemoże być ten cale grzeczny, albo co dobrze zrobić; który rad pokrywa, *że to między ludzmi uydzie* : u grzecznego nic nieuchodzi, ale z gruntu wſzyſtko grzecznie czyni; nie cale grzecznie czyniąc, nikt niepozowie, ale też nikt niepochwali. Fredro.

P. 12. Na co się zda skromność?

O. Jest ona użyteczna wszystkim, i wielkim, i podłym, wielkich ludzi ona zdobi, a podłych zakrywa.

P. 13. Jak zowią teraz prostotę?

O. Tak, jak nazywali przedtym szczerość: cnotę nazywają teraz prostotą. (q)

P. 14. Z kąd to pochodzi, że i nayniegodziwsi ludzie czczą przecie cnotę?

O. To z tąd: że cnota nieco innego jest, tylko zdrowy rozum, który czyni: otoż ludzie jak szanują zdrowy rozum który czyni, tak i ro-

zum,

(q) Wiele ich płaszczem cnoty pokrywa niecnotę. Dzisia grzeczność co przedtym obłudą i frantostwem nazywano, dzisiay zowią prostota, co była przedtym szczerość, skromność, i cnota. Tenże Kasz:

zum, który myśli, i który mówi. (r)

P. 15. Któreż to okropne ſkutki złego przykładu?

O. Zły przykład uczy złego tych, którzy o nim niewiedzieli, wmawia w tych, którzy do niego wſtręt czuli, a łatwość czyni dla tych, którzy ſię go bali. (s)

P. 16. Któreż jeſt poſpolite zrźódło wyſtępków?

O. Ubóſtwo, i nierozum; ubóſtwo jeſt

(r) Kto cnotę nienawidżi, przecież onę widzi; Cnocie łotrowie przyznają, przecież oney nienaśladują; dobrego źli ſobie ważą, przed ſobą mu przecie niedadzą.

(s) Można tu grzeczy przywieść, Senekę o złym Towarzyſzeniu. *Wſzelkie*, prawi, *zbrodnie pożarem idą, a naybliżſzemu naypierwey ſię doſtaje. Przeto jako pod czas powietrza chronić ſię potrzeba, iżbyśmy z zapowietrzonemi obok nieſiadali, gdyż ſam ich oddech nas łatwo zarazić może; takiey oſtróżności użyć mamy względem zbrodniami zarażonych, ażebyśmy z nich jadu nienaciągneli &c.*

jeſt ich matką, a nierozum jeſt ich oycem.

P. 17. Niemogliżby ludzie pożytkować z ſwoich własnych ułomności, i niedoſtatków?

O. Zaco nie, gdyby chcieli; ułomności, które roſtropność zbiera i miarkuje, mogą wchodzić w układ cnoty, jak wchodzi w układ lekarſtw, trucizna. (t)

§. VIII.

O Namiętnościach.

Pytanie 1. Namiętności ſąż one potrzebne ludziom?

Odpowiedź. Kapitan okrętu lęka ſię za-

(t) *Niemaſz nic tak złego,* mówi Fredro, *żeby ſię na dobre nieprzydało. Bywa z węża dryakiew, złe częſto dobremu okazyą daje tak* np. pycha upadkami ukarana przychodzi do poznania ſłabości.

zawſze morza ſpokoynego, po którym niemożna żeglować; życzy ſobie wiatru, bądź przypadkiem napadnie i nawałność. Podobnież namiętności ludzkie ſą to wiatry potrzebne, aby ich w ruch wprawiły, chociaż częſto ſą przyczyną burzy. (u)

P. 2. Do kogoż przyrównać mądrego?

O. Mądry jeſt to wielki Monarcha, którego panowanie jeſt w ſobie ſamym. Rozum tam roſkazuje jako naywyżſzy rządzca, ma tron ſwóy, i berło, namiętności wſzyſtkie ſą mu podle-

---

(u) Namiętność jeſt wzruſzenie umyſłu, które nas nakłania ku czemu, w ſobie obojętna, z rzeczy przedſięwziętey przybiera imie cnoty lub wyſtępku. Można zwać cnotą, namiętność chwalebną. Radość i ſmutek ſą pierwſze, od których inne pochodzą.

dległe, jak naypoſłuſznieyſi poddani, a bądź granice jego panowania zdają ſię być ſzczupłemi, rząd jednak jego i władza jeſt znaczna. Pięknie to wyraża Rymopis:

Szerzey panujeſz, gdy poſkramiaſz żądze,
Niż żebyś w Kadix Libii pieniądze,
I ziemię złączył, a ſłużyły obie,
Kartagi tobie.

P. 3. Cóż ſądziſz o tych, co ſię uſtawnie gniewają i o naymnieyſzą rzecz?

O. Ze ſą małego rozſądku, że zbywa im na grzeczności, i że złe mieli wychowanie. Duſze wſpaniałe i wynieſione, niedają ſię łatwo poruſzyć, i nietracą fantazyi dla bagateli. (w)

P. 4.

(w) Tęſknica z właſney, lub miłey oſoby krzywdy, z nienawidzeniem onę wyrządzają-

P. 4. Kiedy naywiękſzą trzeba mieć baczność na ſiebie?

O. Zoſtając w ſmutku lub w gniewie, zapał namiętności pędzi do mówienia wiele głupſtw, a czynienia czego potym żałować przychodzi. (x)

P. 5. Co ma czynić Człowiek, gdy czuje wzburzenie w ſobie?

O. Ma naśladować mądrego Spartiata, który tak był rzekł do jednego z niewolników ſwoich: biłbym cię zapewna, gdybym nie-

---

cego zowie ſię gniew, o tym ſzpetnym wyſtępku, i o niedogodnych czytay Kſięgi Seneki o Gniewie.

(x) Smutek jeſt znaczny ſtopień, abo przeſilenie ſię tęſknicy; właſność jey pięknie Terencyuſz wyraża w Menedemie Starcu, który wygryzł Syna do Azyi na żółd; nieprzytomnością Syna uderzony: *Do Domu* (prawi) *powracam ſmutny, w zamieſzanym i nieprzytomnym umyśle z żalu.* Jak ſię trzeba opatrzyć, by niewykroczyć!

niebył w gniewie; to jeſt niepowinien nic czynić w passyi, ponieważ ta wypędza rozum. (y)

P. 6. Którychże to ludzi i dobrodzieyſtwem ująć niemożna?

O. Owych, którzy ſą źli z natury. Są oni podobni do pewnych zwierząt dzikich, które chcą oſwoić, a one rzucą ſię zaczaſem i zamordują tych ſamych, którzy je wychowali.

P. 7.

(y) Abo ſobie dobro za pomocą *zmyſłów* lub *rozumu* wyſtawujeſz, taka też i wypada chuć *zmyślna* lub *rozumna*. Tak Cycero: *Żądza* (rozumna) *jeſt, co chce czego ſprawiedliwie; która zaś naprzeciw rozumowi ſilniey ſię wzruſza, to chuć* (zmyślna) jeſt, abo pożądliwość wyuzdana, która ſię wewſzyſtkich głupcach nayduje. Tuſcul: QQ. IV. I Pamfil u Terencyuſza. *Iście pragnę, i niezatrzymam ſię.* (oto zmyślność) *ale według ſłuſzności poſtąpię.* (oto rozum.)

P. 7. Zewſzyſtkich zwierząt któreż ſą nayokrutnieyſze?

O. Ludzie. Lwy niewojują z Lwami, ani z Tygryſami Tygryſy; niebiją one tylko na zwierzęta różnego gatunku. Ludzie to tylko ſami przy rozumie to czynią, czego zwierz bezrozumny nieczyni nigdy: Oni ſię gryzą wzajemnie, oni krew własnych braci leją, oni okrutnieyſi od dzikich beſtyi. (z)

P. 8.

(z) Anarcharſis ſpytany, *co nayſzkodliwſzego ludziom? ſamiż*, rzekł *ſobie*. Lykurgus Poeta: *Ach!* prawi, *jak zła i przewrótna jeſt zgoła natura naſza! cóż za różnica między człowiekiem a zwierzęciem? jedno, że jednego poſtawa pochyła, drugiego proſta, poſtawa ludzka, umyſł zwierzęcy. Człowiek Człowiekowi wilk*, Plautus, *zdrayca, podſtępca*, Lew, *dziki, okrutnik*, Lis, *oſzczerca, podkopacz*. Bacz 1mo *Abyś niebył obrażony*, 2do. *Abyś nieobraził.* Seneka.

P. 8. Cóż się nayłatwiey zapomina, a co się naydłużey pamięta?

O. Dobrodzieyſtwo niedawno uczynione, nayprędzey się zapomina; a dawna uraza naydłużey się pamięta.

P. 9. Kiedyż nayjaśniey uznać można wſpaniałość umysłu?

O. W ten czas, kiedy się podaje pora zemſzczenia się, a nad rozkoſz w zemście ſzukaną, przenosi się chwała darowania.

P. 10. Na cóż się nayciężey zdobyć Człowiekowi?

O. Na pogodzenie się z ſwemi nieprzyjaciołmi. Naypewnieyſzy znak śmierci w chorującym, gdy się już jedna z nieprzyjacielem. (a)

P, 11.

(a) Między wielu złego gniew ciągnie za sobą *pożądliwość zemsty*, to jeſt: *złem za złe*

P. 11. Cóż to jeſt nadzieja?

O. Jeſt to młody nieuważny, który wſzyſtko wierzy, co mu powiedzą, aby mu ſię podobało, który nic niema prócz rojenia, który ſię rozrywa chimerycznie, bierze prawdę za fałſz, fałſz za prawdę, i który na lekkich pozorach gruntuje ſzczęście, które go chybi. (b)

P. 12.

---

oddać. Jak Geta w Terencyuſzu: *Dośćby mi, gdybym jedno ſię zemścił*. Lecz *Łaſkawość* jeſt jedna z powinnych ku nieprzyjaciołom cnota, *przez którą ſprawy naſze ſtoſujemy do prawa przyrodzonego co do uraz odebranych*. Przez nią pokazujemy *wſpaniałość umyſłu, którego właściwa jeſt* według Seneki, *łaſkawym być i ubłaganym, a na urazy z góry patrzać*. *Niewieścia, ſzaleć z gniewu, zwierząt a to podłych gryść ſię*. Daruy: nikt honorowi twemu na cnocie zaſadzonemu uſzkodzić nietrafi.

(b) *Radość z mniemania przyſzłego dobra otrzymania zowie ſię nadzieja*, Obraz jey przed Oczy ſtawi Owidyuſz de Ponto. 7. Bywa iż ſię nadziewają niepodobnych rzeczy nadzieją śmieſzną a próżną mianowicie młodzi. Pięknie

P. 12. Do czego jeſt podobna nadzieja?

O. Podobna jeſt do mleka, które jeſt ſłodkie na początku, ale jak poſtoi, kwaśnieje. (c)

P. 13. Jakby można opiſać nadzieję i wdzięczność?

O. Możnaby i tak: nadzieja jeſt matką pamięci, a wdzięczność matką zapomnienia. (d)

P. 14.

Cycero: *Ale ſię nadziewa młodzieniec długim życiem, czym ſtarzeć niemoże. Głupie ſię nadziewa. Cóż bowiem głupſzego, jako niepewne za pewne mieć, obłudne za prawdziwe.* Cato Maj:

(c) Nadziei przeciwi ſię *bojaźń, która jeſt tęſknicą z przyſzłego lub naſtającego złego.* Tak żołdak trwoży ſię o życie na placu. Drugi o obietnicę, która z czaſem wietrzeje. Pliniuſz.

(d) *Wdzięczność, jeſt czucie wewnętrzne i wyrażenie, przez które wyznawamy, żeśmy komu obowiązani. Czynić dobrodzieyſtwa należy bez chluby, okazując wdzięczność myślić, że jey zadość nigdy.* Oxenſt:

P. 14. Jestże to wypełnić powinność wdzięczności, pamiętać o dobrodzieyſtwie?

O. Nie: jako abowiem grając w piłkę, mówi Seneka, niedość jeſt na tym, aby ją dobrze złapać, trzeba prócz tego zręcznie ją odbić; tak aby wypełnić powinność wdzięczności, niedoſyć jeſt mile przyjąć dobrodzieyſtwo, jeżeli go w przypadku ſam niewyświadczyſz.

P. 15. Czemu ſię tak łatwo Człowiek gniewa, gdy go połają?

O. Bo połajanie uraża naſzę pychę, a pycha jeſt to paſſya, którą naymniey chcą poſkramiać, a naytrudniey ją przekonać.

P. 16. Cóż to jeſt pyſzny?

O. Jeſt to mówi ſławny *Malebran-*

chiuſz, Człowiek bogaty i możny, mający wielkie ſprzęty, mierzący ſwoję wielkość rzędami ſług; a ſwoję ſiłę końmi ciągnącemi Karetę jego. (e)

P. 17. Któreż to dwa poſpolite źrzódła nieſzczęścia ludzkiego?

O. Łakomſtwo i Ambicya. Ludzie chcą poſiadać wſzyſtko, i czynią ſię nieſzczęśliwemi dla zbytecznego pragnienia; gdyby oni chcieli żyć bez przepychu, i natym tylko przeſtali, czego praw-

(e) *Pycha jeſt przewrótna chuć przodkowania we wſzyſtkim, z wynioſtością umyſłu, i chęcią pogardy drugich złączona. Z tąd pyſzny nie chce nikogo ſobie mieć równego, Pana i prawa znać nad ſobą ani urzędu żadnego, wſzyſtkich lekce ważąc i deſpektując na palcach ſtąpa, pełny ſiebie, dumie ſwey tylko dogadza. Otoż pyſznego tropi, zniewaga i ſtrata dla nieznośney hardości, za zdaniem Ludwika XI. Króla Francuſkiego.* Starowol:

prawdziwie potrzebują, widzielibyśmy wſzędzie obfitość wſzyſtkiego, weſele, zgodę, i pokoy.

P. 18. Czemu rzadko ſię zażywa pokoju?

O. Bo ſzczęśliwość ſwoję ludzie pokładają na zbytku rzeczy. Nieprzeſtaje ſię ani na pomierney ſławie, ani na ſzczęściu miernym; a przecie niemaſz inney drogi do uſpokojenia ſię. (f)

(f) *Łakomſtwo jeſt niezmierna chciwość zgromadzenia bogactw nad potrzebę i możność naprzeciw prawu natury i rozumowi. Ambicya jeſt niezbędne pragnienie czci i poważenia nad zasługę i dolę. Łakomca i Ambitny dzień i noc ſię dręczy, ten o trzoſy, by nabił, by pomnożył, by uſtrzegł, drugi o wynieſienie, by innych odſadził, by ſiebie poſadził, by wyżey ſię wyſadził; wybladli z zazdrości i zbytniey troſki, im więcey mają, tym więcey pragną, opuchłego naychciwſze pragnienie.* Cóż zato niemiernością? oto:

Teraz jak w złocie, weczci ludzie ſmak poczuli,
Cnota i przyſtojeńſtwo do kąta ſię tuli.

P. 19. Któraż paſſya naygłupſza?

O. Łakomſtwo: bo coż może być głupſzego, jak mieć doſtatki, a nieośmielić ſię ich zażyć (g)

P. 20. Jaki ſpoſob ſtać ſię prawdziwie bogatym?

O. Niejeſt to ów, jak poſpolicie rozumieją, aby powiękſzać ſwoje majątki, ale aby położyć ſprawiedliwe granice ſwoim pragnieniom; ſłowem: być kontent, jeſt to być bogatym, ale przeciwnie mieć wielkie doſtat-

---

(g) Prawdziwa przypowieść: *Łakomy, chyba gdy umrze, nic dobrego nieuczyni*, gdyż chleba ſobie żałuje, nędznie we wſzem żyje, nie jak ſtan jego nieſie, nieśmie jeść ani pić, by mu nieubyło; lichwę przynieſioną 4. kłódkami zamyka, a 2. zamkami, żeby ni on ſam, ni kto inſzy nieſpożył. Ey do rozumu!

Wielka cnota bezwrmnie pieniędzy nammożyć,
Większa jeſt umieć zażyć, naywiękſza chcieć ſpożyć.

ſtatki, a pragnąć więcey, jeſt to być prawdziwie ubogim. (h)

P. 21. Ktoż z ludzi jeſt nayſzczęśliwſzym?

O. Ten, który mało pragnie, a umie tego zażyć, co ma.

§. IX.

O Zyciu, i Czaſie.

Pytanie 1. Na czym zawiſła ſzczęśliwość dzieci?

Odpowiedź. Na tym, że względem ich niemaſz ni przeſzłego, ni przy-

(h) Tak niegłodny, co ſię najadł, jako co mu ſię jeść niechce; i tak ma doſyć, co ma ſiła, jako co więcey niepragnie; ſwoja dolą każdego uſzczęścić może, w każdym pożyciu ſzczęśliwym ſię być godzi. Dobrze naſz Kochanowſki: *Siła poſiadł włości*, kto *ujął chciwości.* i Ow:

Nieto jeſt wierz mi bogacz, co ſto pol poſiada;
Lecz którego jeſt wola jedney niwie rada.

przyſzłego czaſu, jedno niniey-ſzego zażywają, czego my nieczyniemy.

P. 2. Do czego podobne życie ludzkie?

O. Zycie naſze podobne jeſt do jedney części gry w ſzachy, pod czas którey każda bierka trzyma ſwoje mieyſce podług tego, co znaczy; ale po ſkończoney grze, Kròla, Królową, Rycerzów, i pieſzki bez dyſtynkcyi do jednego wrzucą worka. (i) Co pięknie wyraził w jedney z ſwoich bajek JMX. Desbillons:

W grze

(i) Auguſt Ceſarz umierając, *Cóż?* pytał ſię) *udałemże dobrze oſobę tę w życiu ?* Zkąd Seneka; *życie* prawi, *jeſt komedya, nie jak długo, i co, ale jak dobrze udaſz, zależy. Gdzie chceſz przeſtań, byleby tylko koniec dobry.*

W grze walney w ſzachy ma plac, Król, Królowa, pieſzki,
I jazda, ſtrzeże każdy ſzeręgu i ście-ſzki,
I Rangi; lecz ſię ſkoro krotoſilna woy-na
Skończy, bez braku w jeden mieſzek wżdy doſtoyna
Wnet ſię już kupa kładzie: tak życie ſprawuje
Różnicę w rzeczach ludzkich, śmierć wſzyſtko równuje.

P. 3. Jak trzeba liczyć lata życia ludzkiego?

O. Trzebaby je rachować nie liczbą lat, ale dobrym ich zażywaniem; trafia ſię częſtokroć, że Człowiek ſtuletni umiera, a niezacząwſzy żyć. (k)

P. 4.

(k) *Niemaſz wnoſić, mówi Seneka, że kto żył długo, iż ſię ſiwego włoſa i marſków doczekał. Nieżył długo dla tego, ale długo na świecie*

P. 4. Czegoby trzeba do przepędzenia pożytecznie życia?

O. Trzebaby mieć w młodości doświadczenie dożrzałego wieku, a w ftarości żywość lat młodych.

P. 5. Któryż jeft Człowiek nayohydnieyfzy?

O. Ow ftary, niemający ani rozfądku, ani doświadczenia.

P. 6. Jakiż jeft fpofob żyć długo?

O. Zyć dobrze. Ten, który dąży do cnoty, żyje długo, używa życia; ten który dąży

---

przebywał jak miotany po morzu nieżeglował. Iście wielka różnica między byciem na świecie, a życiem Człowieka. Przyczyny domyślić fię można: *nie ci* mówi Warro, *żyją, którzy długo, ale którzy poczciwie żyją*. Tak Similis niejakiś, ftrawiwfzy lata na zabawach nieużytecznych, a fiedmią laty przed śmiercią na pokoy fię udawfzy, za nadgrobek fobie napifać kazał: *Tu złożon jeft Similis, który lat wiele był, ale fiedm jedno żył.*

ży do wyſtępku, bądźby żył naydłużey, żyje krótko.

P. 7. Na czym zawiſła prawdziwa wielkość?

O. Zawiſła ona, nie na czynieniu wſzyſtkiego tego, co ſię chce, ale na chceniu czynić to wſzyſtko, co ſię powinno. (1)

P. 8. Cóż dobrze wyraża wielkich ludzi?

O. Ow portret, który zbliſka niepokazuje tylko grubość farb, a zdaleka bawi i zadziwia oko. Wyraża ich jeſzcze i ſłońce, na które w lecie narzekają i ſkarżą ſię ludzie, a chwalą je

(1) *Jako niewſzyſcy ſą ſzczęśliwi, którzy żyją jako chcą, tak niewſzyſcy ſą wolni, którzy czynią, co chcą. A jako chcieć, co nieprzyſtoi, to ſamo haniebno jeſt; tak też czynić, co nieprzyſtoi, co prawa zakazują, co ludzi obrażą, Boga znieważa, ciężka niewola jeſt.* Gorſki in apol:

je i pragną w zimie, to jest nieszacują ich, kiedy żyją, a szacunek ich uznają, gdy ich niemasz.

P. 9. Możnaż przeciągnąć życie wielkich ludzi?

O. Można: kończąc chwalebnie, piękne od nich rozpoczęte dzieła. (m)

P. 10. Któreż łakomstwo jest pozwolone?

O. Łakomstwo czasu; niemożna być nadto łakomym w tey mierze, a przecie jakimści nieszczęściem jesteśmy nayrozrzutnieysi w czasie. (n)

P. 11.

(m) *Człowiek wielki względem oyczyzny swey ma się jak Xiężyc do nocy, wydobywa ją z ciemnoty, a znakomitemi dziełmi ją oświeca, kończyć te dzieła po śmierci, jest toż samo światło wzniecić i utrzymać, ale nielada jakiego trzeba światła rozumu cudze myśli uskutecznić!*

(n) *Czas jest porządek następowania rzeczy, jak następowanie drobnych rzeczy, tak i minu-*

P. 11. Któryż to czas trzeba mieć za ſtracony?

O. Ten, który ſię trawi na czynieniu wſzyſtkiego innego, prócz ſwojey powinności. (o)

P. 12. Jakże tęſknota weſzła na świat?

O.

---

ty w czaſie oddzielamy. Roſtropnym zowią Człowieka, który umie oſzczędzać pieniądze; rozumnym, który łaſki Pana zażyć, a baczným, który wie jak obeyść ſię z przyjacielem, a nic nieprzypiſują zalety, ktoby znał zachować czas, ktora to umiejętność nayużytecznieyſza; wſzyſtko utracone, nabyte, czas jeden niezwrótny, a jednak naymnieyſza to jeſt część życia, którą żyjemy. We wſzyſtkim ſkrzętni, w jednym dobru czaſie rozrzutnemi i marnotrawnemi jeſteśmy. Oxenſt:

(o) Powinność Człowieka jeſt to ſprawa, którey po nim wyciaga prawo, a to co do Boga, albo do ſiebie ſamego, lub do innych ludzi ſtoſuje ſię; wſzyſtko czynić, prócz tych powinności, owo drogi czas marnie tracić; iako; *Wielka*, mówi Seneka, *część życia upływa złe czyniącym, naywiękſza nic nieczyniącym, a całe, co innego czyniącym.* (prócz co ſię winno) *Kogo mi pokażeſz, któryby cenę jaką zakładał czaſowi? któryby znał, że codziennie umiera.* Ep: 1.

O. Przez próżnowanie, Człowiek kochający się w pracy nigdy nietęſkni ſobie.

P. 13. Cóż to jeſt próżnowanie?

O. Jeſt to grób, w którym ſię żywi zagrzebują. Leniwiec, jeſt to umarły nieużyteczny na ziemi, czy to względem Boga, czy to względem ludzi. A gdy godzina jego przyidzie, nieinaczey umiera, jako robak, albo wilk, nic niezrobiwſzy, tylko to, co albo jeſt nieużyteczne albo ſzkodliwe. (p)

P. 14.

(p) *Próżnowanie pożycza ſobie imienia ſpoczynku, a mniema iże ſię ukryje od kaźni; na którą ſłuſznie zaſługuje;* dla folgi czaſu nieznośnego, ſą jego udziałem wyſtępki, *bo ludzie nic nierobiąc, uczą ſię źle robić.* Naymnieyſza zabawa o jakby zagrodziła wſtępu tęſknicy i zbrodni! Oxenſt:

P. 14. Na co się przydaje dusza próżniakom?

O. Jest ona w ich ciele, jako początek ich życia tylko, ziarno soli, broniące ich przynaymniey od zepsucia.

P. 15. Do czegoż podobna dusza próżniaka?

O. Do ziemi, którey nieuprawiają, a zatym która nierodzi, tylko krzaki i chwasty.

§. X.

O Zachowaniu zdrowia.

Pytanie 1. Jakąż różnicę kładziesz między chorobą ciała i chorobą duszy?

Odpowiedź Tę, że choroby ciała przypaść mogą bez naszey winy, choroby zaś duszy, za-

wsze

wſze bywaią z winą naſzą. Albowiem namiętności, które ſą chorobą duſzy, niepochodzą, tylko z naſzego rokoſzu naprzeciw rozumowi. (q)

P. 2. Któreż to jeſt źrzódło wſzyſtkich prawie chorob?

O. Zrzódło to jeſt zbytek w jedzeniu, i próżnowanie, chceſz ſię mieć dobrze, zabawże ſię czym, miey jakie cwiczenie, jedz i piy wſtrzemięźliwie, miarkuy twoje paſſye. Bez tego ani zdrowia,

---

(q) Choroba ciała jeſt ów ſtan członków w którym do ſprawowania ſię przyrodzonego nieſą zdolne, a to wżdy bywa i wrodzone. Choroby zaś duſzy ſą złe z woli naſzey i zaſtarzałe w wyſtępkach chuci, które w duſzy łaſkę Boſką umarzaią. Choroby wżdy ciała ſą dla ludzi ſzkołą cnoty i mądrości; I gdyby niebyli zdrowemi, niebyłoby naprzeciw przyrodzeniu ciało roſkoſzą, a duſza ociężałością lub ſłabością.

wia, ani uciechy niemaſz. (r)

P. 3. Zkąd to pochodzi, że wśrzód ſtołu wſpaniale zaſtawionego, jak teraz zwyczay, nic niewidziemy, coby nas zatrwożyło?

O. Bo niemamy wzroku dość byſtrego, inaczey bylibyśmy niezmiernym zdięći ſtrachem, widząc owe puchliny, boleści kamienia, febry, i zbiór tylu innych chorob, które na nas ſtawiają zaſadzki między półmiſkami, i kieliſzkami,

P. 4.

(r) Dzikie paſſye jak rozbieżane konie o ſzwank nas przyprawują. Toż niepomierność. *Dziwiſz ſię, mówi Seneka, że ſię niezliczonych prawie chorob namnożyło, zlicz kucharzów i te gęſte kuchnie, oraz jak wielu ludzi jeden brzuch zatrudnionych trzyma.* Ep: 95. I o opilſtwie naſz Kochanowſki. *Tego na ręku, tego na nogach karze, ten puchnie, ów gnije, abo wrzodliwi, abo trędowaci, żadnego zdrowego niemaſz. Taką rozmaitą barwę ſwym dworzanom zwykła niemierność dawać.*

P. 4. Cóż to ſą przyſmaki?

O. Jeſt to ſztuka trucia ludzi, i niſzczenia ich zdrowia, rozdrażniając apetyt nad prawdziwą potrzebę.

P. 5. Którzyż ſą naylepſi lekarze?

O. Uczciwa w uciechach i potrawach mierność, i pomiarkowana praca. (s)

P. 6. Jakiż jeſt ſpoſob życia naylepſzy?

O. Mierny: można go prowadzić bez przerwy ſwoich intereſſów, bez wielkiego nakładu, i ſtraty czaſu. Ten jeſzcze po-

---

(s) *O Lekarzach, że ſą jakby mor, im ich więcey w kraju, tym mniey ludu, ale to o niedoſkonałych napiſano. Naylepſzy lekarz mierność, gdzie nie bicie godziny, ale potrzeba, głód i pragnienie uśmierza, bez drażnienia ob'arſtwa cukrami; do tego praca, którą ſię hartują ſiły, inaczey krew, jak woda ſtojąca nabiera zgnilizny.* Baumeyſter.

pożytek wynika z takowego życia, że mieć je mogą każdego ſtanu ludzie, każdego czaſu, i na każdym mieyſcu. (t)

§. XI.

o *Smierci.*

Pytanie. 1. Smierć jeſtże tak ſtraſzna w rzeczy ſamey, jak ją ſobie poſpolicie wyſtawuią ludzie?

Odpowiedź Nie jeſt bez wątpienia; bo na cóż ſię lękać śmierci, kiedy

H ona

(t) *W człowieczym,* mówi Gornicki, *ciele, póki wilgotności maią ſwoię przyzwoitą miarę, ſwóy porządek, póty zdrowie kwitnie; lecz ſkoro wilgotność która przeładuie, a z miary ſwey wynidzie, zaraz choroba naſtąpić muſi; tak we wſzyſtkich rzeczach na świecie* (ucztach, ſtrojach, śnie:) *za miarą, za porządkiem idzie trwałość, a za wyſtąpieniem z miary upadek przychodzi.* (zdrowia, maiątku, cnoty, życia:)

ona jest ucieczką pewną, i zchronieniem się przed trudami, i nędzą świata. Zeglarz pewny, że zawinie do Portu, nielęka się nawałności. (u)

P. 2. Któreż to są rzeczy, w które oka wlepić niemożna?

O. Te są dwie: Słońce i Smierć.

P. 3. Dla czego następca na dobra krewnego, po śmierci jego bierze żałobę?

O Dla w mówienia, że żałuje zeyścia Krewnego, w rzeczy samey atoli jest to szczera ceremonia, która mu przykrość przynosi.

P. 4. Na co służy wspaniałość pogrzebów?

(u) *Smierć straszną czyni zaniedbanie życia dobrego; Grob trwogi niesprawuie w Cnotliwym, który bez strachu patrzy nań, niejako swóy własny, lecz raczey słabości swoich i utrapienia, które się tam maią złożyć. Wzgarda też śmierci nie jest zawsze dowodem cnoty, lecz słabey a obumarłey wiary.* Oxenst.

O. Służy zawſze próżności żywych, a na mały bardzo wychodzi pożytek umarłym.

P. 5. Jakim wykrętem ludzie chcą śmierć oſzukać?

O. Bardzo ucieſznym: wiedząc oni, że ſię nie wybiegaią przed śmiercią, ſtaraią ſię przynaymniey wydrzeć jey ſwoie imię w trzech lub czterech ſyllabach, w których pozoſtaią

P. 6. Za życiaż to tylko ludzie ſą ſmieſznemi?

O. Są oni takiemi i po śmierci: abowiem wſzyſcy zmarli, chcą oni ſię jeſzcze pozoſtać przy życiu, w ſwoich nadgrobkach, w wyſtawionych kamieniach, i marmurach, które ich wyrażaią. (w)

(w) *Zyją* (prawi Seneka) *bez obmyślania około duſzy ſwoiey, nikt z blizu na śmierć niepogląda, nikt nie jeſt, ktoby nadzieią ſwą daleko nieſięgał. Owſzem niektórzy daley, niżli życie,*

§. XII.

O Przyjaźni.

Pytanie. 1. Cóż to nie zainteresſowanie ſię, i prawdziwa przyjaźń?

Pytanie. Są to ſtare ſłowa i całe Gockie, które jeſzcze znaydzie w Romanſach, a jeżeli znaczą cnotę, nie ſą znane, chyba w Kanadzie. (x)

P. 2. Dla kogoż to jeſt przyjaźń?

O. Jedynie dla rozumnego. Serca ſkażone niemaią do niey żadnego pra-

---

zachodzą. Rozporządaią ſzumne nadgrobki, poświęcania gmachow Oyczyznie i pamięci ſwoiey, pyſzny obchod pogrzebowy! Okazałośc pychy wraz z pamięcią gryzie czas zębaty!

(x) *Skoro ſzczera przyjaźń zniknęła między ludzmi, Intereſs przyiął na ſiebie utrzymanie towarzyſtwa, który jeſt teraz duſzą i celem przyjaźńi. Nagromadzić więc przyjaciol, jeſt prawie toż ſamo co ſzpiegów i zdrayców.* Oxenſt.

prawa. Wielmożny ma niewolnikow, bogaty ma podchlebcow, dowcipny czcicielów, ſam tylko rozumny człowiek ma przyjaciół. (y)

P. 3. Cóż powinniśmy mieć dla przyjaciół?

O. Trzy rzeczy w pogotowiu: rękę, twarz, i ſerce.

P. 4. Jaki jeſt naywyżſzy ſtopień przyjaźni?

O. Jeſt ten: mieć ku przyjacielowi też ſamą gorliwość i przywiązanie, gdy go inni odſtąpią; iak gdyby był w naywiękſzym ſzczęściu.

P.

(y) *Ladakich teraźnieyſzego świata*, mówi Flechier, *dość tanio przyjaciol nabyć można, leda poſiedzenie, poczoſtka, igrzyſko, taniec ich tobie przyſtawi; jak prędko nabędzieſz, i gdzie, tak prędko, i tam pozbędzieſz. Cnota ſama wedle wſzyſtkich mędrców prawą przyjaźń jedna, cnota też ią utrzymuie.* Cicero, *bez cnoty niemoże być przyjaźń;. Między dobremi przyjaźń, między złemi fakcya.* Saluſt.

P. 5. Jakim ſpoſobem można pozyſkać przyjaźń ludzką?

O. Są na to dwa ſrzodki ſkuteczne: *pierwſzy*, aby zniemi rozmawiać łagodnie, i z dobrocią: *drugi*, przyſługi im uczynić.

P. 6. Jak można utrzymać długo przyjacioł?

O. Obchodząc ſię z niemi zawſze ſzczerze bez przyſady; ufność jeſt węzłem i ſłodyczą przyjaźni. (z)

P. 7. Czegoż mamy wyciągać po przyjacielu, zoſtaiącym w łaſce i w ſzęściu?

O. Oto doſyć kontenci jeſzcze być powinniśmy, jeżeli ſię niezaprze znajomości z nami.

P.

(z) Nieſztuka narobić przyjacioł, dość oświadczenia ſię, temperamentu, potrzeby, okoliczności, wſzyſtko wątłe; ſztuka utrzymać, do czego trzeba ſkuteczney uwagi i zabiegów; a naybarźiey wzajemney a z ſzczerego ſerca uſługi.

P. 8. Dla czegoż Człowiek wyniesiony traci przyjacioł, tracąc mieyſce?

O. Bo nie on miał przyjacioł, ale jego urząd. (a)

P. 9. Do czego podobny fałſzywy przyjaciel?

O. Do cienia na Kompaſie, który z niebem pogodnym pokazuie ſię, a z zachmurzonym niknie.

§. XIII.

O Dobrach Fortuny.

Pytanie 1. Dobrzeż to my zowiemy dobra fortuny dobrem?

O.

(a) *Jak tylko traf w dom na próg; przyjaźń, ſława, wzgląd, cześć przez okna; Dobrego ſzczęścia każdy dopomoże, w opacznym raźie tylko ty ſam Boże! Zoſtać i cierpieć z przyjacielem, jeſt chwałę ſwą uwieńczyć nieśmiertelnie. Lecz któż? kiedy? płocha żądza!*

O. Niewłaściwie: ponieważ prawdziwe dobro jeſt to, co ſię zgadza z ſprawiedliwością, z uczciwością, i cnotą, według zdania Cycerona; *Co*, prawi, *uczciwe, ſłuſzne, i z cnotą, to jedno mam za dobre.* (b)

P. 2. Jakaż jeſt ślepota łakomych?

O. Brać ſrebro i złoto za dobro, które tylko jeſt ſrzodkiem do nabycia dobra. (c)

P. 3. Cóż to jeſt fortuna?

O. Jeſt to wyſoka góra, i ſpadziſta,

na

(b) *Czego kto na dobre i na złe zażyć może, niejeſt dobre, aże takowego karbu ſą bogactwa, toć one z iſtoty ſwey nieſą dobre.* Diogen: in Zenone, *dobremi iſtotnie ludzi nieczynią, imie to im więc nieſłużą, godzi ſię mieć je dla pożytku i wygody.* Seneka.

(c) *Łakomſtwo jeſt ſłużba bałwochwalſka,* mówi Sadolet, *ufając w złoto, ſkrzyniom ſię kłania, nie Bogu ſtwórcy, gdy je otwiera dla niezbędney lichwy. Złoto ciężar dobrey duſzy; Naylepſze z ſzafowania na nędzę ludzi tobież podobnych.*

na którą z trudnością ſię wchodzi, i po ſtopniach, a na jednym kroku doſyć, aby z niey zlecieć. (d)

P. 4. W czym ſię naywięcey wydaie nieſprawiedliwość fortuny?

O. W tym, że ona wyſtępki ludzi ſzczęśliwych udaie za bagatele, ludzi nieſzczęśliwych za wyſtępki. Tak *Juwenaliſz* o dwóch równie wyſtępnych. (e)

Jednaż ſię pełni zbrodnia, lecz ią los
przeplata,

Te-

(d) *Fortunę nazwiy owym przyczyn i ſkutków rzędem i ciągiem, którego dla związków dziwnych nikt niepoymie, a dla ſkojarzenia nay mędrſzego ni zmienić, ni ująć nic w nim niemożna. Fortuny dwór okazały, ma dworzan zacnych, niezeydzie i na błaznach.* Baumey.

(e) Któż kiedy Pana poganił? Nero w złościach nayſproſnieyſzy, naywięcey podchlebnych naydował pochwalców, co go naybarziey zepſowało. *Tacitus*. Pańſkie błędy każdy zamawia, ubogiego cnotę rzadko kto widzi. Szczęśliwſza Panu zgrzeſzyć niż ubogiemu dobrze uczynić. *Fredro.*

Temu gałęź przypadła, temu Tron zapłata.

P. 5. Któraż jeſt przywara naypoſpolitſza człowieka?

O. Ta, że nie jeſt nigdy kontent z ſwego maiątku, a jeſt kontent z ſwego rozumu.

P. 6. Cóż ſię przytrafia owemu, który nieprzeſtaje na mierney fortunie?

O. Przytrafia ſię częſto, że pracuiąc na iey powiękſzenie, w ſamey rzeczy iey pomnieyſza. (f)

P. 7. Czemu po większey części ludzie ſą nieſzczęśliwemi?

O. Przyczyna tego jeſt oczewiſta;

(f) *Niema tam cnota mieyſca, gdzie łakomſtwo panuje. Odbieżał ten, mówi Horacy, cnoty, i zbroję zarzucił poczciwości, który ſię chce prędko zbogacić. I owſzem wniwecz ſię obróci ten zbiór nieſprawiedliwy, powiada Salomon :* Majątek rychły zdrobnieje, co ſię zbiera pomiernie, w ręku ſię pomnoży. Starowolſki.

bo po więkſzey części ludzie ſą głupiemi, a głupi dla tego ſą zawſze nieſzczęśliwi, że nie ſą nigdy kontenci.

P. 8. Z kąd pochodzi dziwna między ludzmi nierówność?

O. Ztąd, że jeden więcey, drugi mniey ma pieniędzy.

P. 9. Coby ſpotkało niektóre oſoby, gdyby były oddzielone ich oſobiſte zaſługi od tych, które im nadała fortuna?

O. Rozumiem, podobnego coś przytrafiłoby ſię im, co nie kiedy pewnym Perſom, których był Ateńſki Cymon wyprowadził na targ, z jedney ſtrony poſtawił był Perſow niewolników, a z drugiey ich ſuknie, a że ſuknie ich były ozdobne i bogate, każdy ſię ciſnął ie kupić, ludzi zaś nikt niechciał kupić.

P. 10. Jak poznać bogatych?

O. Poznać ich zaraz po minie, i

ſmiał

ſmiałym kroku. Mniey abo więcey tyſięcy dochodow czytać można na ich twarzy.

P. 11. W czym poſpolicie błądzą bogaci?

O. W tym, że oni rozumieią, iż jako więcey nad innych mają doſtatków, tak też więcey nad innych rozumu, więcey oświecenia i talentów; i jak gdyby wſzyſtko powinno uſtępować bogactwom i honorom, rozumieią próżno, że razem z niemi nabyli wiadomości bez nauki, zdatności bez doświadczenia, roſtropności bez uwagi. (g)

P. 12. Cóż za różnica między człowiekiem bogatym i godnym?

O.

(g) Mądrze tu Kochanowſki. *Kto ma pieniądze, ma w ręku prawa, ma urzędy. Ten gładki, ten wymówny, ten ma przodek wſzędy. Chceſzli więc ſiebie baczyć, odłoż na ſtronę bogactwa, pałace, doſtoyności, a wewnątrz zważ ſiebie; boć teraz, czym jeſteś, innym wierzyſz podchlebcom, o łaſkę zabiegającym.* Seneka. Ep: 80.

O. Człowiek pełen zasług, łatwo się udziela innym, jest ludzki, przystępny; przeciwnie człowiek w szczęściu rzadko się ukaże, poważny, nieużyty, okiem mierzący, sądzi o innych, że nikt mu nierówny, a o sobie, że wyższey natury od drugich. Los takowego człowieka, dobrze jest okropny, niemasz mu czego zazdrościć. (h)

P. 13. Cóż masz czynić w szczęściu?

O. Masz się przygotować na nieszczęście, tak właśnie jak lecie trzeba się przysposobić na zimę. (i)

P.

(h) *Godny Człowiek*, mówi Sokrates, *wesoł z serca, bez troski, chyba krótkiey a lekkiey; bogacz ma śmiech jałowy, a przyschły smętek tym cięższy, iż się musi okazać szczęśliwym w nędzy. Konia nie z dywdyka, lecz z przyrodzenia masz za dobrego, Człowieka nie z bogactw, lecz z cney duszy ważyć należy.* in Stob: 1.

(i) *Wszystkim* mówi Cycero, *gdy szczęście służy jak naybarziey, na ten czas należy myślić,*

P. 14. Któreż naylepſze ze wſzyſtkich lekarſtwo w nieſzczęściu?

O. Cierpliwość. Niemożna ſię lepiey zemścić nad fortuną, jako znoſząc mężnie i ſtatecznie jey niechęci. (k)

§. XIV.

o *Wychowaniu Młodzi, i Cudzych Krajach.*

Pytanie 1. Coż za bogactwo naywiękſze mogą zoſtawić rodzice ſwym dzieciom?

Od-

---

jak trafy przeciwne znoſić. 3. Tuſc: *Powracając do domu myślić o nieſzczęściu, by z przewidzenia zyſkować zaſpokojenie.* Terent: *W tym przeplatanym ſzczęścia kole, niemając przed oczema, co ma przyiść na cię, przeciwnosciom bicz dajeſz na ſię, który im wydart, co je wprzód przewidział.* Seneka.

(k) *Spoſobność ſtoſowania ſpraw ſwoich w nieſzczęściu do prawa natury* zowie ſię cierpliwość, *co ſię zaſadza naywięcey na umyśle ſpo-*

Odpowiedź. Wychowanie dobre. Niemoże być nakład lepiey użyty, jak ten, który się łoży na opatrzenie im nauczyciela cnotliwego i umieiętnego. (l)

P. 2. Cóż się przytrafia młodym, którym rodzice zostawuią znaczne dobra?

O.

---

koynym; przyrodzenie, wiedząc na jakie się ucifkē i nędze rodziemy, za ulgę utrapienia zwyczay nam opatrzyło, przez który nas z nieszczęściem do zażyłości przywodzi. Niktby niewytrwał, gdyby przeciwności jak napoczątku tak i daley równie doymowały, a sam czas ich ostrości znacznie nieprzytępiał. Seneka o Pokoju.

(l), *Arystyp rozbiwszy się zewszystkim na morzu: dobrzy, prawi, rodzice, taką majętność dziatkom swoim mają zbierać, która może z nimi i z wody wypłynąć. Cnota i nauka jest prawdziwa kotew, i prawdziwa żywota podpora, ni woyny, ni przypadki nic im uszkodzić niemogą, iak i Stilponowi wszystko i zawżdy z sobą noszącemu. Toż samo i Biasowi. Staray się więc dziatkom o dobra, których fortuna wydrzeć niemoże, to jest o uczciwe wychowanie i bogoboyne, o naukę i cnotę.* Starowolski.

O. Przytrafia się to bardzo często, co mówi o nich Hiszpan, że jedzą śniadanie z zbytkiem, obiad z niedostatkiem, wieczerzą z niesławą. (m)

P. 3. Któryż to bywa pospolity błąd w wychowaniu dzieci?

O. Ten, że niekształcą w młodych tylko pozorne ich przymioty: dowcipek, imaginacyą wydatną,

grze-

(m) Gdy się majątek do rąk młodego dostanie, wraz zbytek choroba nagaba młódź, aby mu za życia wczesny pogrzeb rozrzutnością sprawili, wcześnie oney zabiegać należy. *Ja* mówi Opaliński, *taką radę a prawdziwą daję, mieycie Rodzice swoich z młodu do skromności w szatach, delikacko ich niechowaycie. Gdy zaś z szkoły wynidzie, trzymay, pieniędzy niedaway, niech przywyka z młodu skromnemu życiu.* l. 5. Sat: 2. Wrażaycie zdanie Juwenalisza: Jeśli hoynym dostatkiem *Atticus* wieczerza? szczodrobliwym go zowią, *Rutiluśli?* błaznem. Czemu? o to, że temu przystoi, nieowemu. Zgadzay się gębą z mieszkiem; oraz i z potrzebą, z czasem, wiekiem, urzędem. Zeydzie się wystawiać im i przykłady, bodayby ku przestrodze!

grzeczność zniewieściałą, a zaniedbywaią ſerca, rozumu, czułości, i cnot gruntownych. Przyprawuią ich do fraſzek ſzczerze, a rzeczy gruntowne opuſzczać im każą, jako za wyſokie.

P. 4. W których naukach ma ſię cwiczyć Młodzież?

O. Ludzie młodzi niemaią oni przeſtawać na Kraſomówſtwie, Poezyi, i innych umiejętnościach, które ſłużą do ozdoby imaginacyi; powinni nad to przykładać ſię do nabycia wſzyſtkich wiadomości, które umacniaią rozum, przyzwyczajaią go do uwagi, przeniknienia, i pomiarkowania; jakie ſą: proporcya w liczbach, Geometrya, kałkuł w obrótach niebieſkich, budownia świata, wielka ona nauka, jak dochodzić pierwſzych początkow, jak zſtępować do wnioſków, jak odkryć związek prawd; Potym wſzyſtkim ma-

maią ſię uczyć Prawa, Polityki, i Hiſtoryi, aby poznali rewolucye Państw, przyczyny ich powſtania, jako też ich upadku; ſłowem; powinni ſię oświecić w tym wſzyſtkim, co należy do wiadomości człowieka i ludzi. (n)

P. 5. Którym prawidłem ma ſię rządzić młody?

O. Dobrze wiedzieć i drogę, którą ſię ma udać, i niebeſpieczeńſtwa, których ma unikać, równie jak i dobry żeglarz, który oka nieſpuści z kompaſu ſwego.

P. 6. Któreż prawidło nayzdatnieyſze, aby ſię nim rządzili młodzi z przekonania ſiebie?

O.

(n) *Jako w budowlach ſą przyſionki przededrzwi, w miaſtach przedmieścia, przez które ſię do nich wchodzi, tak przed cnotą ſą wyzwolone ſztuki; te bowiem ſą drogą, która prowadzi do niey*, Philo: de Congreſſu.

O. O to, nic nieczynić, czegoby ſię żałowało. Codzień ſłyſzeć można ludzi umieraiących, którzy wołaią z całey mocy: *Czemużem żył tak ſwawolnie! czemużem tak marnie ſtrwonił czas młodości!* Nieſłyſzemy zaś nigdy, aby kto żałował w ten moment, że ſię ćwiczył w cnocie, i lata ſwoie poświęcił nauce.

P. 7. Jak ſię młody kawaler ma noſić?

O. Smieſznaby to rzecz była, aby młody Kawaler tak ſię w ſtroju zatopił, jak czynią damy, z tym wſzyſtkim ſtrzedz ſię i on ma przygany o nieochędóſtwo. Ochędoſtwo i przyzwoite ſię noſzenie, powinno być cnotą jego codzienną, ponieważ uſtroić ſię na godzinę kſztałtnie i modnie, a potym, ośm godzin rozczochranemu chodzić, jeſt to zwyczay

jak zły, tak i śmieszny. (o)

P. 8. Któreż były młodych Rzymian pospolite ćwiczenia dochodzących już lat młodzieństwa?

O. Sztuk na koniu dokazować, i wypuszczać go w zawod na placu, ugadzać się o zapaśnictwo, Tybr przepłynąć, rzucać glewiją, ciskać do celu pociski z wielką mocą i siłą, kurzem się okryć w biegu na polu marsowym, zaprawić się na zimno, i wzwyczaić się do upałow Słońca, te są po nauce ich pospolite ćwiczenia i rozrywki.

P.

(o) Ochędostwo gdy w swey mierze stoi chwalebne jest, skoro z miary wynidzie, naganne się staje; Przetoż i nasz Polski Juwenalis: *W zwierciedle młodzik ustawicznie, ni tam małpa jaka muszcze się, goli brodę i po dwa razy o dzień, monstruje, perfumuje, pudruje, i trefi włosy, z których żelazo ledwie kiedy znidzie.* Sat: 1. *Jaka hańba!* mówi Oxenstim, *zdobić ciało, zaniedbać rozumu, bezwstydnie strawić czas na muskaniu, a godzinki nieodłożyć dla Książki; otoż trzeba prowadzić na pozor tylko inne od zwierza życie!*

P. 9. Po czym poznać młodego zaczynaiącego się chwiać w cnocie?

O. Po towarzyszach; kiedy nad ludzi gruntownie dobrych, przenosi ludzi pozornych, których sposob życia jest podeyrzany. (p)

P. 10. Któraż jest naywiększa przywara młodych?

O. Ta, że są zuchwali: obiecują oni sobie wszystko mieć od siebie samych, ufaią płocho, i nieostróżnie, a bądź słabi, rozumieią, że mogą wszystko, i niemaią się czego obawiać.

P. 11. Cóż rzekł niekiedy *Arystoteles*

(p) Zawżdy to tak ludzie z towarzystwa, jakiego się kto trzyma, sądzili i sądzą, kto z kim za jedno żyje, taki i sam być musi, bo każda rzecz z przyrodzenia w podobney sobie smakuje. Co jeśli sam złym niebędąc z złemi przyjaźń zabierasz, tedy to przecie koniecznie nastąpić musi, że się złym staniesz: chociaż toż samo już zle jest z złym Człowiekiem przyjaźń zabierać.

teles pewnemu młodzianowi o ſobie zbyt rozumieiącemu, a w rzeczy ſamey bardzo nieumiejętnemu?

O. Młody Człowiecze, rzekł mu, życzyłbym ci, abyś to miał, co rozumieſz o ſobie, i żądałbym, aby moi nieprzyjaciele byli tobą. (q)

P. 12. Cóż jeſt nayśmieſznieyſzego w młodym?

O. Mina cóś wielkiego pokazuiąca, przez co wpadaią w nienawiść u równych ſobie w wieku, a w pogardę u innych. Nic ſmieſznieyſzego nad taką poſtać, a przecie nic poſpolitſzego.

(q) *Mniema młodość, że umie wſzyſtko i niechce ſię do niczego przyłożyć, zapędem myśli ſwoich rzuca pod nogi doświadczenie; nieczułość jeſt jey węzgłówkiem, a niekarność łożkiem ſpoczynku, aż gdzie nabieży na nieſzczęście, oſtrzeże ſię, by nie poczaſie, przykład na Abſolonie.* Oxenſt:

P. 13. Cóż to jest Gładysz lub gaszek?

O. Jest to młody próżniak, który zdatność swoię zakłada, na udaniu głową wiercącey się chorągiewki, ułożeniem całego ciała łyże, a językiem podłey, tylko że żbyt uciesżney mowy. Ma on pewne swoie ruszenia i krygi, słowem jest to istny Arlekin.

P. 14. Któryż czas naysposobnieyszy w życiu do poprawienia Obyczaiow?

O. Ten, w którym człowiek ma wszystko w mocy, aby się poprawił, takim czasem jest powolna młodość; w wieku doźrzalszym długi nałóg trzyma go jak w więzach. Podobni do drzewa, którego odziemek jest chropowaty, i żyłowaty, im więcey ma lat; rozkorzenia się bardziey, wyprostować się nieda; Człowiek doszedłszy pewnych lat, niemoże

że ſię prawie wyplątać z niektórych nałogów, które ſię z nim razem zeſtarzały, i że tak rzekę, wpoiły ſię w ſzpik i kości jego. (r)

P. 15 Jakiż to piękny przykład wſpaniałości dał młody Xiąże de Berry?

O. Dane ſobie 30. Luidorów na drobne rozrywki, dał je ubogiemu żołnierzowi, mówiąc: Wolę ſię zmartwić we grze, niżeli niewſpomoc nędznego, życiem zaſtawiającego oyczyznę. (s)

P.

(r) *Wiek młody*, mówi Seneka, *jeſt nakſztalt woſku, lecz nierozpalonego, bo z wiekiem dziecinnym opłonęły chuci i zapędy wyſtępne, lecz miękki, który ſię da kſztalcić, jak zechceſz, w cnocie, jeſzcze nałog nieposzedł w naturę, latoroślą jeſt, nagnieſz, lub łacno wyrwieſz.*

(s) Luidorów 30. czyni około 1000. złotych Polſkich. *W młodych leciech ſtary bywa rozum; nie lat, ale obyczajów ſzędziwość poważna.* Fredro.

P. 16. Jakiż koniec mieć trzeba w objeżdżaniu cudzych Krajow?

O. Cel, który ſobie trzeba założyć w objeżdżaniu cudzych Krajow, jeſt, rozpoſtrzenić rozum, poznać politykę, i pańſtw intereſſa, obyczayności nabrać, i uwolnić ſię od przeſądow krajowych, których ludzie za wiele mają. (t)

P. 17. Do czego przyrównać objeżdżaiących cudze kraje dla ſwego oſwiecenia?

O. Można ich przyrównać do rzek, które roſną, im bardziey ſię oddalaią od ſwoich zrzódeł, które w biegu przechodzą drogie żyły, i na

---

(t) *Starzy świat zwali Kſiążką, z którey, kto niebył za granicą, przeczytał tylko kartkę. Ta jazda doſkonali Człowieka z korzyścią, jeśli ſię uſtrzeże nieprzyzwoitości. Do drogi trzeba ſię zapaſić we 4 taſki; jedna dla ſtrzeżenia zdrowia, druga pieniędzy, trzecia dobry towarzyſz, czwarta cierpliwość.* Oxenſt.

i z nich nabywaią wybornych własności, (u)

P. 18. Na co pospolicie wychodzą młodym, obieżdżania cudzych Krajow?

O. Bywszy w nich, wielkie tam czynią nakłady, a powróciwszy do oyczyzny opisuią nam widziane domy i dzwonnice. (w)

S.

(u) *Pożytek z jazdy, dać baczność na zwyczaje kraju, Umysł panuiącego, przymioty Ministrów, prawa krajowe, stan Religii, skład rządu, i wnim błędy, i jakie na nie lekarstwo, handel, przynętę cudzoziemców, dochody, siły wodne i lądowe, granice, &c. Nauczyć się języka, przeyrzeć starożytności, Pałace, Kościoły.*

(w) *W cudzey ziemi strzeż się naybarziey sądzić z pozoru, lekkowierzyć powieści, mówić, co myślisz, a expensować, co masz.* Oxenst.

§. XV.

o Wyſokim urodzeniu i Reputacyi.

P. 1. Cóż to jeſt za omamienie, które ſobie niektórzy wyſtawuią w ſzlachectwie?

O. Wierzyć temu, że ſzlachectwo jeſt przymiotem natury, a nieraczey, że ſię ta cnota powinna przypiſywać Przodkom. (x)

P. 2. Do czegoż ſię ma przyrównać dobre imie?

O. Do ognia, który rozniecony, można utrzymać łatwo, ale który

---

(x) *Zawſze wprawdzie ambicya gnuśna i leniwa z cudzego korzyſtać chciała, biorąc przodków ſwych zaſługi za ſwoje, i zniemi na popis wyjeżdżając, a częſtokroć zbrodnie pokrywając; ale rozum pokazywał iak haniebna jeſt zaſłużonych przodków być wyrodnym potomkiem.* Starowolſki.

ry ciężko rozniecić, jak raz zgaśnie.

P. 3. Trzebaż bez braku odrzucać wſzyſtkie pochwały?

O. Bynaymniey. Byłaby to i owſzem dzikość ſtać ſię nieczułym na te, które nam daią ludzie godni, bo ci będąc ſzczeremi, niechwalą, tylko co jeſt godnego chwały. (y)

P. 4. Jakiż ſpoſob nabyć prawdziwey chwały?

O. Sokrates mawiał, że naykrót„ſza droga dóyścia chwały, „jeſt ſtarać ſię być takiemi praw-

---

(y) *Niepoymuję* (mówi Oxenſtirn) *do czego ſię zda pochwała? przyjąć ją? jeſt znak próżności, odrzucić? jeſt to uczynić ſobie pochwalcę podchlebcą nieuczciwym i nieprzyjacielem;* To pewnie o podeyrzliwey; ſzczera godnych pochwała rozróżnia wyſtępek od cnoty, i onę wkorzenia a mnoży; i takiey ſię trzeba imać, bo *za pogardą ſławy* według Tacyta, *w pogardzie zoſtają cnoty.*

„ prawdziwie, jakiemi żądamy
„ ſię pokazać. I w rzeczy ſa-
„ mey jeſt to błąd gruby, chcieć
„ zaſłużyć ſobie na ſzacunek u
„ ludzi przez próżne pozory,
„ i pokrywkę cnoty. Prawdziwa
„ chwała głębokie rozpuſzcza
„ korzenia, i rośnie zawſze, to
„ zaś wſzyſtko, co jeſt na oko
„ tylko, trwa niedługo, podobne
„ do kwiecia, które tylko ſię co
„ rozwinie, ſpada z drzewa. (z)

P. 5. Jeſtże wiele dróg do nabycia chwały.

O.

(z) Przywary częſtokroć poſtać cnoty wyrażają. Przeto niemała jeſt nauka znać ſię na przywarach, znać ſię na ludziach. *Bliziuchno dobrego*, mówi Gornicki, *złe poſadzone*; Lecz mądry nie z słów, nie z oczu, nie z mniemania, ale co ſię w kogo wlewa, ſprawy i poſtępki przeważa, zwlecze z czaſem pokrowiec, czczą powierzchowność na jaw wyſtawi, a niecnotę zhańbi. Więc chwałę buduy na gruncie.

O. Nię; jedna jeſt tylko, a ta jeſt być dobrym. (a)

P. 6. Możnaż mieć inną chwałę nad tę, która ſię ma z czynienia dobrego?

O. Można; a ta jeſt, cierpieć, i być nieſzczęśliwym, za dobre. (b)

P. 7. Czemu ludzie raczey z pobudki chwały, niż z pobudki cnoty czynią?

O. Tego niewiem. To pewna, że czego niemożna wymoc na ich

(a) Nieznośna, że dziś, nie kto czym jeſt, ale według powieści Człowieka taxują: chwała więc niezawſze należy od nas, ale od złego, lub dobrego mniemania, uformowanego od Człowieka mniey bacznego. Przeto ani cnota, ani nauka, niema dla ſię warunku, by do czaſu złością przycmiona i znieważona być niemogła, z czaſem to na lepſzę jey wychodzi, nóci Morſztyn Podſk:

- - - *Po trudach cnota wiecznożywa,*
Wyrgnie na koniec na wierzch jak Oliwa.

(b) Sami Poganie mężów miłośników i obrońców Oyczyzny dla ſwojeyże zaſługi nieſzczęśliwych wielbili; *Czczę takiego męża Scypiona*

rozumie, to ſię przynaymniey wymaga na ich głupſtwie.

P. 8. Któryż to jeſt początek prawdziwey zaſługi?

O. Początek prawdziwey zaſługi i cnot wſzyſtkich, jeſt zwyciężyć wſzyſtkie pożądliwości, które nie ſą pochwalone od rozumu.

P. 9. Kiedy kto niema zaſług, możeſz on ie czym zaſtąpić?

O. Może pieniędzmi; Pieniądze trzymaią mieyſce zaſługi w rozumach ludzi zepſowanych. Bo mówi Horacy. *Ile maſz tyle*

waż

Afrykana, mówi Seneka, *grób i śmiertelne zwłoki, maiąc zato: iż duſza jego do Nieba, zkąd wyſzła, powróciła - - oſobliwie gdy opuścił oyczyznę, którey był obrońcą &c.* Cóż u Chrześcian cierpieć za niewinność, za wiarę? jeſt cnotę uwieńczyć tryumfami. *Naylepiey podrzeźniaiąc siły jey poczuć. Twardości krzemienia ugodziwſzy weń doświadczyſz.* Seneka.

waż (c)

P. 10. Po czym ſię poznaie wielkość zaſługi? (d)

O. Po tym; kiedy zazdroſny przymuſzony jeſt onę wielbić.

P. 11. Jak naylepiey zawſtydzić zadroſnych?

O. Trzymaiąc ſię owey rady, która mówi: czyń dobrze, a naczyniſz ſobie zazdroſnych; czynże lepiey, w ten czas ich zawſtydziſz.

P. 12. Cóż odpowiedział Maryuſz za-

(c) *Biedna godność, biedne poſzanowanie* (mówi Starowolſki,) *bo złoto zowie ſię maſzkarą ſzczęśliwości. Niebeſpieczne* mówi Sapho Domownik, *bogactwo bez cnoty; bo jak pieniądze utraciſz, a nauki i godności niemaſz, wſzyſcy razem tobą wzgardzą, i za podłego chłopa mieć będą.*

(d) *Prawdziwa zaſługa jeſt zgromadzenie niezliczonych cnot ſkojarzonych z rzadkiemi przymiotami, wielka zaſługa obraca na ſiebie wſzyſtkich oczy, wielu blaſkiem przeraża, aż do zazdrości, przetoż mało ma przyjaciół, a mniey dobroczyńców.* Oxenſt:

zazdroſzczącym ſobie?

O. Wy mnie zazdrościcie chwały, mowił on do Panów Rzymſkich, ale chcieycie też mnie zazdrościć, moich trudow, moich niebeſpieczeńſtw, moich potyczek, krwie moiey, którąm przelał za oyczyznę.

§. XVI.

O Doſtoieńſtwach, Urzędach.

P. 1. Do wyſokich urzędow trzebaż mieć rozum?

O. Jeżeli ieſt mowa o dóyściu do wyſokich urzędow, to nie jeſt potrzebny rozum, łaſka i intrygi do nich doprowadzić mogą; ale aby wypełnić wſzyſtkie powinności urzędu, i dobrze go ſprawować, potrzeba i wielkiego ro-

zumu, mierny niewyſtarczy na to. (e)

P. 2. Do czegeż podobna dobra Magiſtratura?

O. Do poſągu *Apollina* trzymaiącego groty w iedney ręce, w drugiey Arfę, to ieſt: powinna ona pokazać z iedney ſtrony tyle mocy, aby ſię iey obawiano, z drugiey zaś tyle łaſkawości, aby ią kochano. (f)

P. 3.

(e) *Urzędnicy* (mówi wielki polityk Włoſki,) *powinni ſpokoyności publiczney przeſtrzegać, obronę wſzyſtkich ſporządzić, godność Rzeczypoſpolitey utrzymać, ſprawiedliwości i Religii świątość nienaruſzoną zachować*. Boter de Rep: Wielkie powinności wielkiey potrzebują biegłości, inaczey wiele ſię złego czyni. Lekarz głupi umorzy, nieuleczy. Szumny junak na zły raz narazi, nieobroni.

(f) *Sprawiedliwość patrza bez urazy i ſkargi, jak łaſkawość winowayców wymyka z pod jey ſurowości; atoli zagradza ſię Sędziemu równie karać ze złości, jako i fawor czynić według ſwego upodobania*. Oxenſt: Bias mając kogoś ſkazać na gardło, łzy rzęſiſte przelewał, ſpytany, jak ſię to z ſobą godzi? i potępiaſz i

P. 3. Jakież przymioty mieć powinni, którzy ſą na publicznych urzędach?

O. Powinni mieć te cztery; ſpoſobnośc, wierność, męſtwo, i przyłożenie ſię. Ale cztery te talenta rzadko ſię znayduią w iedney oſobie.

P. 4. Do czegoż przypodobać oſiadaiących urzędy bez przymiotow.

O. Są oni, iak owe wyſokie bardzo drzewa, ale w ſobie cieńkie, naymnieyſzy wiatr one poruſzy, a gwałtowny ie obali. (g)

---

płaczeſz? odpowiedział: przyrodzeniu łzy, a prawu wyrok dać trzeba.

(g) *W Komedyach widziemy, kiedy perſona oſoby ſwey nieumie dobrze trafić, i mowy i poſtawy wyrazić, jako ſię jedni z tego śmieją, a drudzy ſię gniewają, takci też i z głupiego Urzędnika jedni ſię śmieją, drudzy ſię fraſują, że takim ludziom takie mieyſca zlecają, którzy do urzędu obyczajów, nauki i powagi nieprzynieśli.* Starowolſki.

P. 5. Jakichże przymiotow powinien być Sędzia?

O. Dobry Sędzia powinien być takim, któregoby ſubtelność nieząślepiła, boiaźń nieporuſzyła, łaſka nieprzeciągnęła. (h)

P. 6. Cóż uważaſz około ſprawiedliwości?

O. Uważam; że acz nie jeſt przedażnym towarem, wiele atoli koſztuie, i nielada bogatym być trze-

---

(h) Sędziego naycelnieyſze znamie dopiero ma być w takiey gmatwaninie ſpraw być oſtrowidzem i Arguſem: bo *prawa ſię teraz boją*, mówi Fredro, *abo lepſzego ludzie ſumnienia, abo co fortelu niezwiedzieli*; ktemu niczym niedać ſię wzruſzyć: bo *prawo teraz* mówi Orzechowſki, *pajęczyna, bąk ſię* (bogaty) *przebije, a mucha* (nędzek) *uwiąźnie. Nieſłuſzna zaś*, mówi Sokrates Poganin, *aby Sędzia był ubłagany w winie, nie nato bowiem Sędzia, aby co z łaſki dozwalał, ale aby ſądził według praw i przyſięgi*. Nic bowiem, *barziey Rzeczypoſpolitey nieniſzczy, jako jeśli Sędzia nierównego gwichtu dla wſzyſtkich zażywa*. Horol: l. 1. c. 3.

trzeba, aby ią otrzymać. (i)

P. 7. Cóż się przytrafia naprzykrzaiącym się swemi Interessami urzędowi?

O. Jch los jest równy do owych ubogich, którzy odkrywaią kalectwo swoie, aby przechodzących pobudzili do litości, ale zamiast, coby od nich mieli dostać iałmużny, tym ich przymuszaią do odwrócenia oczu na drugą stronę.

P. 8. Do czego można przyrownać tych ludzi, którzy podłego urodzenia będąc, ścielą sobie drogę do pierwszych godności?

O.

(i) *Lepsza nędzna ugoda, aniżeli bogaty proceder, bo prawnik szlamuje worek. W Niemczech wiekami trwały prawa aż do ostatniey stron zguby. Prawnik ciągnie, aż wyssie, toż radzi do ugody. U Turków same strony stawaią, a przegraney 100. batogow pro temerario litigio. Gdyby u nas toż samo, nienaymowałoby tylu gniewu i słów według Marcyalisza. Niewidzielibyśmy poczciwych nędzkami na wyrzut sprawiedliwości naszego wieku.* Oxenst:

O. Dobrze jch, zdaie się mi, przyrównać do pewnych przemyślnych robaczkow, które przez długi czas czołgaiąc się po ziemi, nabywaią powoli skrzydełek, unoszą się, i ulatuią do mieszkańców powietrznych.

P. 9. Czemu człowiek rozumny, wyniesiony na dostojeństwo, mniey pyszny od głupca?

O. Przyczyna tego jest; bo głupiec niepoznaie tylko pożytku z dostoieństwa; a rozumny, prócz pożytkow, poznaie i jego marność.

§. XVII.

O Rządzie.

P. 1. Któraż nauka nayużytecznieysza na świecie?

O. Dobrze rządić rozumami: przez

to

to wſławić ſię można na świecie, ſtać ſię użytecznym, i uſłać ſobie drogę do wielkich rzeczy. Ale ta nauka potrzebuie wielkiey zdatności. (k)

P. 2. Cóż to za człowiek ma prawo naturalne rządzić drugiemi?

O. Ow, który ma więcey mądrości, cnoty i męſtwa. Więcey mądrości, aby doſzedł ſprawiedliwości; więcey cnoty, aby poſzedł za nią; więcey męſtwa, aby to oboie wykonał. (l)

P. 3.

(k) *Roſkazowanie*, mówi Starowolſki, *ma być uznawane nie po wſiach, abo ſwey woli, ale po rozumie, którego komu natura więcey udzieliła niż inſzym, ma roſkazować, komu mniey, ma ſłuchać. Tak Hetmani żołnierzom roſkazują, Panowie poddanym, ludzie beſtyom. A gdzieby z podleyſzych, w rozum mędrſzym roſkazował, tamby ſię wnet zopaczyło; a z tego niedoſtatku pochodzi, że podległość duſzki rządzi, trzeba tedy wielkiey zdatności, aby powaga, uczciwość rządzącego, i prawo przyrodzone zachowane było*. Ref: Obycz:

(l) byſtry przeniknie do oſtatka, ale paſſya

P. 3. Która jeſt naymocnieyſza Rzeczpoſpolita?

O. W którey ſię zachowuią prawa nie z boiaźni, nie przez rozum nawet, ale przez gorliwość mocarkę; iako niegdyś w Rzymie i Lacedemonie, gdyż na ten czas do mądrości dobrego rządu przyłącza ſię wſzelka dzielność, którąby mieć mogła fakcya. (m)

P. 4. Jakaż była odpowiedź Epaminonda Dyomedowi Cyzyko-

wi

---

i interes sprowadzi go z zdrowego rozumu, i ſumnienia, w niedoſtatku męſtwa; więc to jeſt grunt według owego:

Mądry wie, a każdemu właſne według prawa,
Oddaje śmiało ſłuſzny, tak mężnym zoſtawa.

(m) *Rzeczpoſpolita jeſt zgromadzenie ludzi ſpołecznością prawa, i towarzyſtwem pożytku złączone. Prawa dla oſłabienia zbrodni a zaſilenia ſłuſzy od cnotliwych napiſane, przyjęte od powſzechności dla korzyści; lecz kędy ten cel i uſzczęśliwienie, kiedy prawa odłogiem leżą? lub* plus valet favor in Judice, quam lex in codice. Orzechowſki.

wi chcącemu go złotem przekupić?

O. Nietrzeba na to pieniędzy, tak rzekł; ieżeli to, co mi maſz przełożyć, jeſt z pożytkiem moich wſpółziomkow, uczynię to darmo; ale jeżeli to jeſt z ich uſzczerbkiem, Król twóy niematyle ſrebra i złota, aby mnie przekupił; ia za wſzyſtkie ſkarby świata, naymniey nieubliżę oyczyźnie moiey.

P. 5. Z kąd pochodzı po więkſzey części to złe, które uciemięża Rzeczypoſpolite?

O. Pochodzi poſpolicie z nieſpoſobności i niedoſtatku tych, którym, wyżſze urzędy nad ſiły bywaią powierzone. (n)

P. 6.

(n) W toż wpada Starowolſki, *kiedy*, prawi, *Urzędy wyſokie tym dawano, komu nieprzyſtało, rady od takich zaſięgano, którzy jey w*

P. 6. Czemu rozdziały dłużey trwaią w Rzeczachpospolitych, niżeli w Monarchiach?

O. To jest dla tego, że w Monarchiach Rządzca przy sobie ma moc poskramiaiącą, która godzi łatwo obie strony; w Rzeczachpospolitych przeciwnie złe targa się na samę władzę, któraby temu zapobiedz mogła.

P. 7. Rząd Monarchiczny może się przenieść nad rząd Republikancki?

O. Nieśmiem rozwiązać tego pytania, ale zdaiemi się, że ta jest naylepsza Rzeczpospolita, która przy ubespieczeniu praw, i iednostayności w rządzie naybar-

ziey

---

głowie swojey niemieli, i Sądy takowym zlecano, którzy i samych siebie osądzić nieumieli, a potym takową burzą, jakoby uspokoić, i Państwo wcale zatrzymać, wszystkim nam rozumu niestaje.

ziey dosięga dobrey Monarchii; i znowu: że ta jest naylepsza Monarchia, gdzie moc nietak wszystkim wolnie włada, iak bywa w Rzeczypospolitey. (o)

P. 8. Króraż jest nayokrutnieysza Tyrania?

O. Ta którą czynią pod pozorem prawa i sprawiedliwości, kiedy nieszczęśliwych, że tak powiem na tey samey desce tapiaią, na którey się mieli ratować.

P. 9. Co znaczy w Państwie wielość praw?

O.

(o) Kształtów sprawowania zwierzchności krajowey jest pięć *Despotyzm*, gdzie wola Monarchy jest prawem. Jak w Turczech. *Monarchia*,, gdzie Monarcha rządzi sam, ale według przepisu praw, tak we Francyi. *Arystokracya*, gdzie rząd w ręku Szlachty, np. w Wenecyi. *Demokracya*, rząd od pospólstwa sprawowany, np. w Szwaycarach. *Składany* z różnych, jak w Polszcze z Monarchii i Arystokracyi. Który kształt naylepszy bądź; pewna, że Despotyzm naygorszy jest zewszystkich.

O. Jeſt znakiem oczewiſtym ſkażenia tego Państwa, iako rozmaitość lekarſtw ieſt znakiem chorob ciała.

P. 10. Jakie ſą ſkutki ſkażonych obyczaiow w Narodzie?

O. Przepędzaią dni w pieściliwości, na bałamuctwach, i podchlebſtwie; prawdziwa chwała, iſtotna poczciwość, poważna doſtoyność już nie ſą popłatne, gruntowne umiejętności poczytują ſię tam za przeciwne wyborowi guſtu; dziecinności powabne, myśli ſubtelne, żywe koncepciki ſą iedynie rozumem aż do podziwienia. Nieprzypadaią tam do ſmaku Kſiążki, prócz zamykaiących w ſobie baieczki ucieſzne, życzą uſtawicznego ciągu przypadków, któreby zadziwiały ſwemi odmianami, nieoświecając rozumu, ani podnoſząc ſerca.

P. 11. Przez które ſtopnie przychodzą Państwa do upadku?

O. Państwa podnoſzą ſię przez męſtwo, powiękſzają ſię przez zawoiowania; ale wkrótce ſię niſzczą przez zbytek, i kończą ſię przez bezrząd. Męſtwo, zawoiowanie, zbytek, bezrząd, o to fatalne koło, i różny obbieg życia politycznego Państw prawie wſzyſtkich. (p)

P. 12. Co jeſt nayſzkodliwſzego wielkim zamyſłom?

O. Rady lekkomyślne, i zbyt nagłe.

Lek-

(p) Kto ſię cokolwiek o ſtarożytne dzieje Rzymſkie otarł, lub ſłyſzał, wiadome być muſzą wielkość i upadek Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey. Uwagi nad przyczynami onych czytay wielkiego ſtatyſty P. Monteſquieu. *Bóg moc ſwoję okazuje, z doświadczenia wſzyſtkich wieków, że z nikczemnego początku wyprowadza dziwy, a mądrość nad naſze pojęcie, niſzcząc wielkości naygruntownieyſze w narodach.* Oxenſt.

Lekkomyślność i zapęd ſą iak burze i nawałności, o które ſię roztrącaią naypięknieyſze ułożenia. (q)

P. 13. Co naybarziey posłużyło Rzymianom do zawojowania świata?

O. Ze podbijaiąc ſobie iedne po drugich narody, odſtępowali ſwoich zwyczaiów, ſkoro u nich poſtrzegli lepſze. (r)

P. 14.

(q) Jmpreza ſkora jeſt poprzedniczką nieſzczęścia i żalu; przemyślamy mowę do ludu, a moment, gdzie idzie o pokoy, ſławę, majątek. Tak Demetryuſz do Patrokla: *wiedz*, prawi, *że wſzyſtko trzeba wprzód przeważyć rozſądnie, gdzie żal po ſprawie nic nieważy. I Swetoniuſz o Auguście; że nietaczny był do przyjaźni, ale potym ſtały. Natura naylepſze wyprowadza z wolna, a doſkonali późno. Trzymay ſię przypowieści; kwap ſię zwolna, gorący pomieſza, niepomoże.* Oxenſt:

(r) Cezar u Salluſtyuſza toż twierdzi o Rzymianach, że obce prawa i uſtawy dobreby jedno, oraz znamiona przydatne nieprzyjacioł do kraju wprowadzali; *Naśladować*, prawi,

P. 14. Przecz Kartagina woiuiąc przy tylu doſtatkach ſwoich z ubogiemi Rzymiany przegrała?

O. Bo złoto i ſrebro wybierze ſię, cnoty zaś, ſtatku, męſtwa, i uboſtwa wybrać niemożna (s)

P. 15. Cóż trzeba o takim ſądzić, który dla nabycia chwały żąda woyny?

O. To, że on jeſt potwora pychy, nieczłowiek, i który zamiaſt wyſłużenia ſobie ſzacunku u ludzi, powinien być u nich w oſtatniey pogardzie; abowiem on mało ſobie waży podobnych ſobie, a dla bydlęcey próżności, krwiąby ich chciał ſzafować. Chwała

ta,

---

vaczey dobrych, niżli zayrzeć woleli. Bel: Cat:

(s) Kartago miaſto było w Afryce, z którym Rzymianie długo do czynienia mieli. Zburzył je potym Scipio, po zburzeniu łakomſtwo wniwecz obróciło Rzym.

ta, którey on pragnie, fałſzywą jeſt, prawdziwa, tylko znayduie ſię w umiarkowaniu i dobroci. (t)

P. 16. Jakież też wychowanie dawano żołnierzóm Rzymſkim?

O. Przymuſzano ich, mowi Wegecyuſz, chodzić krokiem woyſkowym, to jeſt wpięciu godzinach uyść *20.* mil, a czaſem *24.* w marſzu kazano im dzwigać ciężar o *60.* funtach. Wciągano ich w zwyczay ubiegania ſię, i przeſkakiwania broni, używali podczas cwiczeniów, orężów

i ſtrzał

(t) *Woyna podobna do ſzkoły, gdzie Mars jeſt miſtrzem, żołnierze uczniami, broń pióro, to umoczone wekrwi ſłuży im do piſania na ſkórze ludzkiey okropnych uſtaw ſwego nauczyciela. Zuchwalić ſię na niebeśpieczeńſtwa, nagrawać ſię z śmierci dla życia w piſmach, jeſt to ſię wydać na zapłacenie życiem ſwym Kropelki inkauſtu, a źdzbła papieru.* Oxen:

i ſtrzał tyle dwoie ważących, co broń poſpolita, ćwiczenia zaś te, były uſtawiczne. (u)

P. 17. Przecz przywiękſze trudy gubią tyle woyſka naſzego, które przecie, iak wiemy, utrzymywały żołnierzy Rzymſkich?

O. Rozumiem, że to pochodzi z tey przyczyny: Trudy Rzymian były nieprzerwane: Naſi zaś żołnierze uſtawnie ſię przechodzą z wielkiey pracy do wielkiego próżnowania, co naywłaściwiey ich gubi.

(u) Mil Włoſkich 24. wynoſi Polſkich 6. Wśrzód pokoju *żołnierz wſzranki chodzi, bez żadnego nieprzyjaciela wyſypuje wały, i próżną poci ſię pracą, aby potrzebney m'gł ſproſtać.* Sen: Ep: 18. *A ta praca ich była jednoſtayna. Naſzych zaś żołnierzy, raz zbytnia praca, drugi raz próżnowanie gubi.* P. Montesquieu l. c. *Lecz ſkoro w Azyi, potym w Afryce nieco woyſko rozwolniono, wraz ſię ſwobodą rozchełzało.* Saluſt:

P. 18. Cóż czynić, kiedy dwóch nieprzyiacioł ſtoi nad karkiem?

O. Potrzeba ſię zgodzić z nich jednym, i złączyć ſię naprzeciw drugiemu.

P. 19. Do kogo ma być podobnym wierny poddany?

O. Do dobrego żołnierza, który nieopuſzcza placu, który ponoſi cioſy, i zakłada chwałę w ranach ſwoich, który kocha aż do śmierci Pana, za którego wyſtawia życie, i nieſpuſzcza z uſt i ſerca tego świętego prawa: *Bóy ſię Boga, a czci twego Króla.* (w)

P. 20.

(w) *Nadewſzyſtko*, mówi Starowolſki naſz, *trzeba cel w domu mieć, na który i ſłudzy i panowie uſtawicznie patrzyć mają, a ten nieinſzy jeſt, ieno cnota a przyſtoyność; żeby i Sługa odſtawſzy mógł ſię chwalić:* Dalibogem dobrze i cnotliwie Panu ſłużył. *Pan także:* Ze mi ten Sługa poczciwie i cnotliwie ſłużył. *I to jeſt cel i forma ſłużenia pewna*

P. 20. Zkąd to pochodzi, że wielu uſkarża ſię na ſwoję Oyczyznę?

O. Aby przeniknąć tego przyczynę, trzeba ſobie wyſtawić Oyczyznę, że ona jeſt jak ſztuka bogatey materyi, wyſtarczająca na okrycie wſzyſtkich jey obywatelów, ale cóż ſię dzieje? przychodzą oto do niey z wielkiemi pretenſyami wielkich imion i tytułów ludzie, i że więkſze nad potrzebę ſwoję odcinają kawałki, lud pozoſtały niemiawſzy ſię czym odziać, wyſtawiony na wſzyſtkie z powietrza niewygody, przy-

---

utorowana cnotliwie ſłużyć. A według tego Sługa ſłużyć, a Pan mu ma płacić; dobry Sługa w pracy Pana zaſtapi, w niebeſpieczeńſtwie życie nadſtawi, z trudności wyniść pomoże. w Refor: Obyc:

muſzony jeſt złorzeczyć Oyczyznie. (x)

§. XVIII.

O Panach, Dworze i Poddanych.

P. 1. Czym ſię Panowie mogą różnić od innych?

O. Panowie tym ſą nad pospólſtwo, iż mają piękną porę do-

brze

(x) *Niczym ſię barźiey niejątrzy chudoba, jako gdy dla ſiebie wſzędzie znayduje piſkorz, a możnieyſzym zbrodnie i ukrzywdzenia za cnotę uchodzą.* Hor: l. 1. c. 18. Boże uchoway, *mówią*, Szlachcic to, a to chłop. Urzędnik to Ziemſki, a to proſty ziemianin, Senator to, a to proſty biernat. *Cóż natym*, kiedy on przecię zabił, zgwałcił, poranił, kawałek Szlachecki lub ſummę połknął? żelżywość to ſtanu karać. *Lecz* jednaki wyſtępek jedna kara, jak dla cnoty jedna nadgroda. *Sprawa lub odſyła ſię z płaczem do nieba, gdzie przy potędze upominki i bankiety naſtąpią, abo wlecze ſię, nim chudy zdechnie, lub odprzyſięgać ſię każą naprzeciw jawney prawdzie.*

brze czynić drugim, co jeſt nayſzczegulnieyſzym ich zyſkiem. (y)

P. 2. Któraż to jeſt ſzczegulna właſność Panów?

O. Ta, że ledwie uznają wyſługi ſobie czynione, a barzo czują naymnieyſze urazy ſobie wyrządzone. (z)

P. 3. Któreż ſię to rzeczy naybardziey opierają ſobie?

O.

(y) *Czeſtuje Paniątko*, mówi Starowolſki, *którzy go chwalą*, *grubarzów*, Pan czyſty, ludzki, hoyny, niepyſzny, &c. *nalewa im*, *ſzaty z ſiebie miece*, *włoſki*, *chłopy rozdaje*, *a powaga pod ławę; Paniątko ſię podłużyło*, *ſławę utraciło; a oni łgarze pogrzebſzy go w niedoſtatku*, *idą do drugiego*: by go zabito, nieumiał ſię rządzić. Wſpaniałość i zyſk nieśmiertelny jeſt jałmużna nądzce, poratowanie Człowieka, datek co zbywa, zaſadzony na prawie natury i Boſkim.

(z) Alexander W. od zamachu Rozaceſa w życiu zachowany przez Klita, że mniey bacznie dzieła Filipa ſławił, zabić go kazał. Kurc:

O. Figura Pańska, i chęć okazałości, a małe na to dochody. (a)

P. 4. Jak się mieć trzeba względem Panów?

O. Niesie przysłowie: *niejaday wiśni z Panami, bo pestki w oczyć rzucą*. Podobni do ognia, ogrzejesz się, ale w pewney odległości, zbliżylisz się trochę, nadto, sparzysz się.

P. 5. Jak się udaje upodobanie się możnieyszym?

O. Aby się upodobać Panom, częstokroć niedość jest mieć dobre i piękne przymioty, ale nad to, i ten, aby się zgodzić z ich humorem; trzeba, co jest

nay-

(a) Poseł Hiszpański dobywał często Figury z cudzego mieszka, na pyszną więc jego pompę dla maryażu Króla napisano: *Pan Poseł uczynił wszystko, co winien, a winien wszystko, co uczynił*.

naybardziey niewolniczym i naypodleyſzym urzędem, podchlebiać ich wyſtępkom, i paſſyom, piſać ſię na ich guſt, być towarzyſzem ich uciech, i ichże ſpoſobem ſpoſob życia ſwego mierzyć. Agdy już tak daleko zaydzie twoja podłość, bądź pewnym, że cię odſtąpią, i niegodne im to twoje przypodobanie ſię za wyſtępek oſądzą.

P. 6. Z jakąż oſtróżnością trzeba dawać radę Panom?

O. Gdy jeſteś w takim razie, że trzeba dać radę Panom, maſz do nich mówić na ten czas w taki ſpoſob, jak gdybyś chciał im przypomnieć, o czym oni zapomnieli, nie zaś jak gdybyś chciał nauczyć, czego niewiedzieli.

P. 7. Pomożeſz co uſkarżać ſię na

zle

złe z nami Panów obchodzenie się?

O. Uskarżay się, jak chcesz, nic niezyszczesz. Postąpią oni z tobą mało co odmiennie, jak owe dobre matki z dziećmi swemi: biją one, póki niezapłacze dziecie, i znowu biją, aby płakać przestało.

P. 8. Jakże odpowiedział Tyberyusz Wielkorządzcy Egiptu, który dla podchlebstwa chciał podwyższyć roczny podatek ludu?

O. Tyberyusz, który w początkach panowania myślał, a przynaymniey mówił dobrze, odpowiedział: że jego zamysł był; *aby strzyżono jego owieczki, niezaś ze skóry odzierano*. Słowa godne Wielkiego Cesarza, zasługujące, aby były rozważone od tych wszystkich, któ-

rym ſzczęście powierzyło poddanych. (b)

P. 9. W czym ſię naybardziey myli poſpólſtwo?

O. W tym, że rozumie, iż rozum, ſerce, wymowa, wiadomość, zgoła wſzyſtko w możnieyſzych jeſt tak wielkie, jak ich imie, o ſobie zaś trzymają ſzczerze, że powinni,

ſiać,

(b) *Pan Bóg z zwierzchności nieſzuka pożytku ſwego, ale naſzego zbawienia. Toż Rodzice dobra dzieci, Urzędy dobre powſzechney korzyści. Pan chciwy ſwego pożytku ſzuka, a dobry poddanych; zkąd poznać, kto Arendarz, kto dziedzic; ten po oycowſku wzorem przodków zowie je dziećmi, i im roſkazuje, życząc ſię im dobrze mieć, jako i ſobie ſamemu. U złego poddani nieżyczliwemi ſą, uciekają i ſzkodzą? tak wiele puſtek, azali niedla zdzierſtwa, i niewoli? Poddani jak pſzczoły na Pana robią, a Pan ich miłować i bronić ma, a jeśli ich nieſtanie, zkądże ſię Pan mieć dobrze ma? Dla Bogu! doznaſz ich życzliwości, jeno ſię ludzko a mądrze zniemi obchodź.* Starow:

ſiać, orać, zbierać, a nic w ſtodole niemieć.

P. 10. To ſłowo poſpólſtwo, znaczyſz ono zawſze, co motłoch?

O. Nie; Poſpólſtwo tylko mówi ſię przez wzgląd na możnieyſzych; przez wzgląd zaś na rozumnych, i cnotliwych, do poſpólſtwa należą równie wielcy, jak i mali. (c)

P. 11. Gdzież lepiey, żyćli u ſiebie, czy przy Dworze?

O. Są przyczyny z obuſtron. Szlachcic ſiedzący zawſze w domu, wol-

---

(c) *Droga do Szlachectwa* (mówi Starowolſki) *nieinſza jeſt, jedno obyczaymi i nikczemnością z poſpólſtwa wyniść. Co ani na ſweywoli, ani na SKI przezwiſku, bo tego lada chłop doſtać może, ale na cnocie zaſadza ſię, która nas tylko ſama poczynić może znacznymi między inſzemi, którzy ſię złością i niecnotą parają. Wielcy odſadzają ſię od poſpólſtwa dumą i zbrodnią, zoſtawując mu rozrywki niewinne.* Oxenſt:

wolnyć jeſt, ale bez obrony; przy dworze on ci ma obronę, lecz wolność traci?

P. 12. Cóż to jeſt Dwór Pańſki?

O. Jeſt to budynek z marmuru wyſtawiony, to jeſt, który ſię ſkłada z ludzi bardzo twardych, tylko że polerownych. (d)

P. 13. Jakaż naylepſza nauka, którą można dać Dworzanom?

O. Ta, którą dał niekiedy Parmenion Synowi ſwemu: *Synu móy unižay ſię.*

P. 14. Do czego podobna umiejętność życia Dworſkiego?

O. Podobna jeſt do Cyrulika, który

ſię

(d) *Dwory Pańſkie*, mówi Oxenſtier, *ſą właśnie, jak Arki Noego, znayduią ſię tam zwierzęta różnych gatunków*. Reſt: Mor:

ſię doſkonali na nieſzczęściu drugich.

P. 15. Jakież podobieństwo znayduješz między Filozofem i Dworzaninem?

O. Żadnego, owſzem jeden z tych dwóch gatunków ludzi, z tego ſię wſzyſtkiego ſkłada, czego niedoſtaje drugiemu. (e)

P. 16. Gdzież naybardziey żarty ſzkodzą Autorowi?

O. U Dworu; nigdy tam w płaz niepóydzie takowe rzemiosło. Zawſze dowcipek nieroztropnie okazany, okropne za ſobą ciągnie

---

(e) Filozof co zdrowo, i wedle prawidła rozumu właſnego mówi, a ukraca życie ſobie na uſtawnych wyſileniach rozumu, przykowany do ſtołka i Kſiążki. Dworak pochlebſtwy głaſka i poddyma złe nawet i niegodziwe czyny, a mówi zawſze co ſmaczno, i wedle namiętności cudzey, a zabija ſię lataniem tam i ſam po ſchodach. Jak niebo od ziemi różnica.

gnie ſkutki. Niemaſz więkſzego złego, jak utrata fortuny, lub życia, a niemaſz z nich mnieyſzego, któregoby niedoznał dworak nieujący. (f)

P. 17. Któryż jeſt wyrzut naychwalebnieyſzy dla Człowieka?

O Powiedzieć, że zły z kogo dworak: niemaſz tego rodzaju cnoty, któreyby nieprzypiſywano w takim wyrzucie.

P. 18. Cóż rozumieſz przez Kawalerów z przemyſłem?

O. Są to ludzie, którzy bez dóbr, bez urzędu, bez umiejętności znay-

---

(f) Zarty umiarkowane nas cieſzą, niezawſze jednak z śmiechem ulatują; niebeſpieczno z tych żartować, o których zeczcią mówić należy: Domicyan według Swetoniuſza łapaniem i kłóciem much bawił ſię. Niejakiś *Vibius Kryſpus* Dworzanin jegoż ſpytany; *niemaſzli kogo u Ceſarza? niema*, rzekł, *nikogo, ani żywey nawet muchy*. Zart dowcipny zdał ſię, ale drogo przypłacić muſiał.

znaydują ſpoſob żyć na świecie, dość uczciwie, ale zawſze z cudzym nakładem. (g)

§. XIX.

O Weſołości, Rozrywce, Zartach,

P. 1. Cóż to jeſt weſołość?

O. Jeſt to ów przymiot, który zaprawia tak dobrze wſzyſtkie przypadki życia, że w nim ſobie nieprzykrzemy; a z czaſu, który wżdy bywa nie-

(g) Przemyślny lub darmojad, umie pokryć niedoſtatek, a natrętnym językiem bankietuje z appetytem z cudzego dobra, a ſpija naylepſze wino, które według Diogeneſa nic niekoſztuje, kiedy uczciwy ſkromny na czczo idzie ſpać. Paſorzyt i gangrena nieopuſzczą, póki co jeſt trawić. Fereuſza Paſorzyt ſpytany, jak on był zabity? przez żebro, prawi, w brzuch móy.

nieznośny, ſprawuje nam wdzięki. (h)

P. 2. Cóż to jeſt Człowiek dziwacznego humoru?

O. Jeſt to geniuſz zewſzyſtkich naygorſzy, taki ani z ſobą żyje wzgodzie, ani z drugiemi, taki chwali i ſprzeciwia ſię temuż jednego czaſu, też ſamę rzecz gani i ſzacuje; krótko mówiąc, jeſt to gatunek narod ludzki nienawidzący, a zatym charakter zewſzyſtkich nayobrzydliwſzy. (i)

P. 3.

(h) *Weſołość jeſt lekarſtwo na ſmętek, zachowanie ciała od chorob, ożywienie rozumu, żart z wartkiego loſu; czucie ukontentowania w życiu, wdzięki ludzkie, a ocukrowanie utrapienia i prac.* Oxen:

(i) *Dziwaczny dla ſwych wykwintów ni z ſobą nieżyje, ni z drugiemi: bo niemoże dopaść przyjaciela, niezdatny do wielkich ſpraw, w drobnych niemiły. Dla niedoſtatku rozſądku półgłowek. Latorośl nieprawa od natury odrzucona. Użyć go tylko do rozrywki, okaże*

P. 3. Jak powinniśmy ſię zachować względem radości i weſela?

O. Starać ſię mamy, abyśmy zawſze byli w dobrym humorze, ſkoro nieznoſiemy nic przykrego, ale ta weſołość ma być tylko przypadkowa, i z traſunków, które ſię ſame nadarzają; Ci którzy ſzukają dopiero weſołego humoru, podobni ſą do owych, którzy potrzebują na pokrzepienie ſił, gorzałki. (k)

P. 4.

ſię w różnych poſtaciach raz baranka, raz niedzwiedzia &c. poſpolicie truje towarzyſtwa. Oxenſ:

(k) *Niechcę ja radości dzikiey chichotków, świgotków papug, ſkoczków ſroczych, i różnych głupſtw; lecz weſołości przyſtoyney, któraby i ſiebie i innych kontentowała, zdobiła wypogodzoną twarz, wyrzekła niekiedy ſłówko dla śmiechu, innym koley wtym dając. Krótka a błoga powieść z naparſtkiem wina dobrego, dziwnie zaprawia towarzyſtwo uczone.* Oxen;

P. 4. Gdzież mamy ſzukać prawdziwego i trwałego ukontentowania?

O. W naſzey niewinności. Wrodzona jeſt Człowiekowi ſzukać właſnego ukontentowania; ale trzeba rozumu i Religii, aby poprawiać naturę. Ukontentowania odmieniają imie, ſkoro przeſtają być niewinnemi. (1)

P. 5. Jak powinniśmy zażywać rozrywek?

O. Rozrywki tym powinne być dla zabaw ważnych, czym jeſt ſól i ocet dla potraw. Nie ſypią ſoli pełną garścią,

M nie-

---

(1) Niemaſz ukontentowania, coby ſię zwało właściwie, jedno co jeſt ſkojarzone z niewinnością, Pogoda rozumu, pokoy duſzy ſą ſkutki władzy nad namiętnościami. Skarb nieoſzacowany ukontentowanie przy opieraniu ſię rzeczy, mocy, i ſłabości &c. nieznayduje ſię pod ſłońcem, tylko wyżey w przyſzłym żywocie.

nie leją octu pełną fzklanką. (m)

P. 6. O którymże to rodzaju muzyki rozumieli ftarzy, kiedy zalecali jey naukę?

O. Naylepiey ich tłumaczy Kwintylian. Gdy ja (prawi) chwalę muzykę, nierozumiem ja owey, od którey fię trzęfą nafze teatra, która przez fwoje brzmienie zniewieściałe, i wdzięki omdlałe, wprowadza

(m) *Darmo*, mówi Seneka, *trzeba fobie folgę niejaką i rozrywkę uczynić, iż byśmy pokrzepiwfzy fię tym żywiey około prac i zabaw fię fwych krzątali; z nieprzerwanego natężania prac rodzi fię niejakaś tępość i opiefzałość. Ale przez niepomierne onych używanie całą moc fwą i naylepfze przymioty dufza traci. Tak fen wielce potrzebny, gdy na dzień i noc fię przeciągnie, rychło fię śmierci dofpifz. Wielka to jeft różnica, pozwolić fobie nieco, a wylać fię.* Czytay Roz: XV. o pokoju. Należy prace fwe przeplatać przyftoyną rozrywką, tak, iżby oraz nigdy powinności fwey niezaniedbać.

dza do duſzy pieścliwość i wſzeteczność. Ona to jeſt, która do ſzczętu wygaſiła w nas męſtwo i cnotę. Ona powinna być w obrzydzeniu u wſzyſtkich uczciwie urodzonych. Ale rozumiem owę muzykę poważną i proſtą, która wprowadza do ſerca pewny gatunek piękney zgody, pobudzającey do wſzelkiey uczciwości, i poſkramiaiący namiętności podług rozumu i potrzeby. (n)

P. 7. Cóż odpowiedział biegły Symfo-

(n) Pytagoras według Plutarcha, miał oſobliwſze przywiązanie do Muzyki, nawet między uſtawami położył i tę; *cantibus ad lyram uti*, ztąd ſamo zdrowie i cnotę zwał harmonią. Lecz na tych dwóch inſtrumentach tak mało ſię ludzie znają, jak mało umieją wſtrzemięźliwym życiem zdrowia ochraniać, a cnotliwym wdzięczny odgłos wydawać.

fonifta Filipowi Królowi Macedońfkiemu, który fię z nim umawiał o piękność graney fztuki?

O. Wielki Królu (odpowie muzykant) byłaby to fzkoda, żebyś był tak nieszczęśliwym, abyś fię znał lepiey na tym odemnie. Mądra odpowiedź, która ma flużyć za naukę ludziom wielkim, zatopionym w muzyce.

P. 8. Cóż to jeft gra?

O. Jeft zabawka dla tych, którzy niemają czego robić. Próżnowanie radzi tę rozrywkę, ale ftrata, która tam fię ponofi, żal przynofi po większey części graczom, że kiedyżkolwiek próżnowali. (o)

P. 9.

(o) *Jeft powieść, że Lidyiczykowie wynaleźli grę dla uśmierzenia głodu, jeftli tak, ftrata czafu dośćby fię nadgradzała; Lecz doświadczenie codzienne nas przekonywa przeciwnie, iż tylu zapęd gry naraża na śmierć z głodu; zkąd bez wzgardy próżniaków wyna-*

P. 9. Cóż rozumiesz o grze i muzyce?

O. To nayprzód pewna, żeśmy się nie na to narodzili, abyśmy grali, i słuchali pieśni. Gra atoli i muzyka, niebyłaby naganna, gdybyśmy tego używali, jako rozrywki po nauce i pracy, ale na nieszczęście gra teraz i muzyka stała się pracą, i nauką samą. (p)

P. 10.

łezców wspomnieć niemożna. Jście nieszczęścia zegry wytykają palcem wynaleźcę jey biesa, który panuje w tylu łotrach czasu i wórka, a to bezkarnych od słuszy. Oxen: Pen: div: *Mahomet słusznie zakazał swym gry losowych.*

(p) *Zgadzam się, że mała gra, dla zabawki jest wielka pomoc w towarzystwie ludzkim. Muzyka też zewszystkich na tym świecie krotofil naymilsza, plac jey i szereg w opisaney radości w niebie, i w pieniach chwały Boskiey wyznaczony, nieuchem tylko, lecz rozumem włada, jak lutnia Dawida głaskała szaleństwo Saula. Jście obie po pracy i nau-*

P. 10. Cóż rozumieli dawni Rzymianie o tańcu?

O. Mieli oni z gruntu inne od nas rozumienie, i tak ſądzili, że: *niemożna tańczyć, niebywſzy wprzód albo pijanym, albo bezrozumnym.* (q)

P. 11.

---

ce wdzięczna i dzielna rozrywka; Naprzeciw zaś Solona: aby nic nadto, *idą w obmierzłość i nikczemność. Czas nieoſzacowany, majątek grze żywiołowi zdraycy, wraz ſwóy pokoy i życie powierzyć, na Muzykę ſię wylać, a zapomnieć na ſtan i powinności ſwe, odwoływa ſię rozum, i ſumnienie. Na drogą naukę gry, i Muzyki, która jeſt żywym wizerunkiem marności wiotchey, koſzt i czas mieć, a na Kſiążkę i Nauczyciela braknąć, jeſt obrzydła przewrótność.* Oxen:

(q) *Gładkość tańca jeſt zaſługa teatru. Poczciwemu o nią ſię ubijać wſtyd; Cóż przecię należy towarzyſtwu ludzkiemu na Kapryolach?* Oxen: *Scipio,* mówi Seneka, *trudami bojowemi zabawiony, gładko tańcował; ale niemiękko i pieśliwie wytwarzając ſię, jako teraz zwyczay jeſt u naſzych taneczników, których ów wykręcany w tańcu ſkład i krok, brzydkim pokazuje być niewieściuchem, ale kſztałtem ſtarożytnych ludzi, którzy tak męſko i po-*

P. 11. Cóż trzeba rozumieć o teatrach niektòrych i widokach?

O. To, że niemasz na świecie nic niebespiecznieyszego dla młodych, gdzie naypewnieysze zastawiają sidła na niewinność. Niepożyczając na to słów Ewangelii, i Oyców Kościoła, którzy wyraźnie potępiają teatra, przestać można na słowach Hrabiego de Bussy Rabutin równie z przymiotów natury, jak i z odmiany szczęścia sławnego Dworaka. Ten na śmiertelney pościeli złożony, tak zaklinał przytomne dzieci: *Dzieci moje! uciekaycież od teatrów i widoków, jak od mieysc zapowietrzonych, bom ja tam utracił moję niewinność.* (r)

P. 12.

---

wa'nie plęszą, i'by się niepowstydzili oka naygłówniey szego nieprzyjaciela.

(r) *Widoki publiczne były wynalezione dla zabawy a zastony nędzy pospólstwa. Takie u*

P. 12. Cóż to myśliwy, paſſyami kochający ſię w łowach?

O. Jeſt to ów Człowiek, który traci czas nayſzacównieyſzy, na uganianiu ſię, za zającem, i liczy dni życia ſwego na ſamych tylko ſztukach ubitey zwierzyny. (s)

P. 13.

ſtarych Rzymian; Amfiteatra, lub mieyſca wſchodowate ku patrzeniu na igrzyſka &c. gdzie 40,000. Czleka ſię mieściło; Szranki, do potkniemia ſię z zwierzami, gonitw &c. U Greków; komedye, gry Olimpiczne, u Chrześcian: Zaślubienia morza w Wenecyi; bieg końſki w Rzymie, &c. Wſzyſtko to dobrze i pięknie dla młodego, podeſzłemu nie wguſt. U nas mieyſce teatru dzierżą reduty, gdzie nie jeden ne redoute point dieu; Oby okropne ſkutki tego ſtraſzydca otworzyły znaczenie ſłowa, i oczy na marnotrawſtwo czaſu, zdrowia, i worka!

(s) *Łowy ſą rozrywką Pańſką, a uciechą zacnych ludzi. Zabawka ſzlachetna a miła, kiedy jeſt bez zbytniego ſpracowania, i przywiązania, któremuby ſię poświęciły powinności, ſprawy, i zdrowie własne; bo dobro ſprawuje ſię z doſkonałych wſzyſtkich okoliczności, złe z naymnieyſzey niedoſkonałości. W łowach*

P. 13. Którzyſz to mają być ſkromnieyſzemi w żartowaniu?

O. Ci, którzy ſą przez ſwoję doſtoyność abo urząd wyżſi nad innych. To co oni powiedzą, zawſze aż do żywego doymie, i tym więcey przynoſi przykrości, im bardziey niemożna im odpowiedzieć podobnym tonem.

P. 14. Któraż to moda nigdy niewweydzie na świat?

O. Moda, bydź cnotliwym, ſzczerym, i bez intereſſu. (t)

P. 15. Jakby można Europę uczynić

---

zatopiony jeſt podobny do palącego titunń, który też grzebie dni ſwe w dymie.

(t) *Fraſzki w modzie podobne do pajęczyny, robota cudna, ale bez żadnego użytku. Moda bałwan wielki, na cześć tego dziwacznego Bóſtwa zabija ſię majątek, uczciwość. Przecz wyſtępki niepodlegają modzie? ſtraſzny przywiley, używają ich i tych ſamych dziś, jakie były więcey przed 20. wiekami.* Oxen:

nić podobną Ameryce?

O. Odjąwſzy jey pozory obyczajowe jey właſne. (u)

P. 16. Którychże ludzi naytrudniey zgodzić?

O. Tych moim zdaniem, z których jeden chce co wziąć, a dać niechce drugi. (w)

P. 17. Jakiż ſpoſob aby ſię poſt wielki nieprzykrzył?

O. Pozaciągać długi, któreby były wypłacone na Wielkanoc.

P. 18. Kto dając niedaje?

O. Który daje, aby odebrał, taki, który ſię przyſługuje, ale zawſze z nadzieją odſłużenia ſobie,

---

(u) Ceremonie abo Etykiety zowią ſię mianowicie od Dworu Hiſzpańſkiego, gdzie jeſt rejeſtr abo porządek, którym ſprawy Dworſkie codzień iść mają.

(w) *Trzeba, żeby abo tamten brać odniechciał, abo, żeby ten dać co pozwolił, inaczey ſię nietroſkay.* Fredro Kaſz:

bie, niejeſt tego wart; ponieważ ſzacunek dani i wdzięczność, która ſię zań należy, niema ſię miarkować darem, ale ſercem i wſpaniałością tego, który co świadczy.(x)

SUM-

(x) *Duſza wſpaniała czuje jak naybarźiey pociechę z folgi nędznych i nieſzczęśliwych. Pomnię pewnego nadgrobek:* Com wyłożył, tom utracił; Com dzierżał, tom drugim zoſtawił; com dał, podarował, to jeſzcze mam. *Jednym*, mówi Seneka, *przyſłużę ſię, drugim nabijać ſię będę; nigdy lepiey niezborguję, jako gdy podaruję. Szczęśliwy lud, gdzie Panowie dzierżą*, iż: Cień Pańſki ma być dobroczynnością.

SUMMARYUSZ